KA
LEN
DARZ
EXPRESS
1932
ROK

LUBLIN — 1932



płyty faliste i płaskie.

fabryka w lublinie.

KALENDARZ

›EXPRESS‹

NA ROK

1932.

NAKŁADEM DZIENNIKÓW
„EXPRESS LUBELSKI i WOŁYŃSKI" i „GAZETA LUBELSKA"
LUBLIN — 1932.

Rok 1932.

Rok 1932 jest rokiem przestępnym,

mający 366 dni. Odpowiada r. 5692 — 5693 wedle rachuby żydowskiej (Nowy Rok u żydów 1 października).

Od założenia Rzymu 2685-tym
Od śmierci Chrystusa Pana na krzyżu 1899-tym
Od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce 966-tym

Cztery pory roku.

Wiosna rozpoczyna się 21 marca.—Lato 22 czerwca. - Jesień 24 września.—Zima 22 grudnia.

Dni świąteczne.

We wszystkie niedziele, oraz w dni: Nowego Roku, Trzech Króli, Matki Boskiej Gromnicznej, Wielkanoc, Wniebowstąpienia Pańskiego, Zielone Świątki, Bożego Ciała, śś. Ap. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i Bożego Narodzenia, wszyscy praktykujący katolicy obowiązani są pod grzechem ciężkim, jeśli nie mają ważnej usprawiedliwiającej przeszkody, wysłuchać całej Mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych.—W inne dni, chociażby w kościele odbywały się uroczyste nabożeństwa, Kościół obowiązku tego nie nakłada.

Suche dni

t. j. środa, piątek i sobota ze ścisłym postem, przypadają w tym roku:

wiosenne po 1-ej niedzieli Postu 17, 19 i 20 lutego.
letnie po Zesłaniu Ducha Świętego: 18, 20 i 21 maja;
jesienne po dniu 14 września: 21, 23 i 24 września;
zimowe po 3-ciej niedzieli Adwentu: 14, 16 i 17 grudnia.

Co się tyczy innych dni, już to ze ścisłym postem, już też z obowiązkiem wstrzymania się od potraw mięsnych, winien każdy poinformować się we własnej diecezji.

Święta ruchome.

Niedziela starozapustna 24 stycznia. — Środa popielcowa 10 lutego. — Wielkanoc 27 marca. — Wniebowstąpienie Pańskie — 5 maja. — Boże Ciało 26 maja. — Najśw. Serca Jezusowego 3 czerwca. — 1-a niedziela adwentu 27 listopada.

Tablica świąt ruchomych.

Rok	Popielec	Wielkanoc	Zielone Świątki	Boże Ciało	Niedziela 1 Adwent.
1933	1 marca	16 kwietnia	4 czerwca	15 czerwca	3 grudnia
1934	14 lutego	1 kwietnia	20 maja	11 maja	2 grudnia
1935	6 marca	21 kwietnia	9 czerwca	20 czerwca	1 grudnia
1936	26 lutego	12 kwietnia	31 maja	11 czerwca	29 listopada

W Polsce uznane urzędowo święta.

Nowy rok — 1 stycznia.
Swięto Trzech Króli — 6 stycznia.
Matki Boskiej Gromn. — 2 lutego
II. Swięto Wielkiejnocy — 28 marca.
Matki Bosk. Kr. Kor. Polsk. — 3 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie — 5 maja.
II. Swięto Ziel. Swiątek — 16 maja.
Boże Ciało — 26 maja.
Św. Ap. Piotra i Pawła — 29 czerwca.
Wniebowzięcie N. M. P. — 15 sierpnia.
Wszystkich Swiętych — 1 listopada.
Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — 8 grudnia.
Pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia — 25 i 26 grudnia.

KALENDARJUM.

STYCZEŃ 31 dni.

1 Piątek **Nowy Rok**	
2 Sobota Makarego op.	
3 **Niedziela** Genow. Daniela	
4 Poniedziałek Eugenjusza m.	
5 Wtorek Im. Jezus	
6 Środa **Trzech Króli**	
7 Czwartek Lucjana m.	
8 Piątek Seweryna op.	
9 Sobota Juljana i Baz.	
10 **Niedziela** Św. Rodz.	
11 Poniedziałek HyginaHonoraty	
12 Wtorek Arkadjusza Ern.	
13 Środa Weroniki	
14 Czwartek Hilarego dK.	
15 Piątek Pawła I pust.	

STYCZEŃ 31 dni.

16	Sobota	Marcelego pap.
17	**Niedziela**	Antoniego
18	Poniedziałek	Stol. św. Piotra
19	Wtorek	Kanuta Henryka
20	Środa	Fabjana i Seb.
21	Czwartek	Agnieszki pan.
22	Piątek	Wincentego
23	Sobota	Rajmunda
24	**Niedziela**	Tymoteusza
25	Poniedziałek	Nawr. św. Pawła
26	Wtorek	Polikarpa b. m.
27	Środa	Jana Złotoust.
28	Czwartek	Flawjana m.
29	Piątek	Franciszka Sal.
30	Sobota	Martyny pn. m.
31	**Niedziela**	Piotra z Nol.

LUTY 29 dni.

1	Poniedziałek Ignacego b. m.	
2	Wtorek MP. Gromn.	
3	Środa Błażeja b. m.	
4	Czwartek Andrzeja Kors.	
5	Piątek Agaty pn. m.	
6	Sobota Tytusa i Doroty	
7	Niedziela Romualda	
8	Poniedziałek Jana z Matty	
9	Wtorek Apolonji pn. m.	
10	Środa PopielecScholas·	
11	Czwartek M. B. z Lourdes	
12	Piątek Eulalji	
13	Sobota Grzegorza II.	
14	Niedziela Walentego	
15	Poniedziałek Faustyna	

LUTY 29 dni.

16	Wtorek Juljany p. m.	
17	Środa † Konstancji	
18	Czwartek Symeona	
19	Piątek † Konrada	
20	Sobota † Leona b. p.	
21	**Niedziela** Feliksa b.	
22	Poniedziałek Stol. św. Piotra	
23	Wtorek Piotra Damjana	
24	Środa Piotra djakona	
25	Czwartek Macieja ap.	
26	Piątek Cezarjusza	
27	Sobota Aleksandra	
28	**Niedziela** Leandra	
29	Poniedziałek Romana opata	

MARZEC 31 dni.

1	Wtorek Albina b.	
2	Środa Heleny wd.	
3	Czwartek Kunegundy	
4	Piątek Kazimierza król.	
5	Sobota Przen. św. Wacł.	
6	**Niedziela** **Srod.** Wiktora	
7	Poniedziałek Tomasza z Akw.	
8	Wtorek Wincentego	
9	Środa Franciszki wd.	
10	Czwartek 40 Męczenników	
11	Piątek Konstantego	
12	Sobota Grzegorza W.	
13	**Niedziela** Czarna.Krystyny	
14	Poniedziałek Matyldy kr.	
15	Wtorek Klemensa Dw.	

MARZEC 31 dni.

16	Środa Abrahama pust.	
17	Czwartek Patrycjusza b.	
18	Piątek 7 Boleści NMP.	
19	Sobota Józefa obl.NMP.	
20	Niedziela PalmowaEufem.	
21	Poniedziałek Benedykta opata	
22	Wtorek Katarzyny Szw.	
23	Środa Feliksa m.	
24	Czwartek Wielki Czwartek	
25	Piątek Wielki Piątek	
26	Sobota Wielka Sobota	
27	Niedziela Wielkanoc	
28	Poniedziałek Pon. Wielk.	
29	Wtorek Eustazjusza	
30	Środa Anieli wd.	
31	Czwartek Balbiny p.	

KWIECIEŃ 30 dni.

1	Piątek Hugona bp.	
2	Sobota Franciszka	
3	**Niedziela** Przewod. Rysz.	
4	Poniedziałek Izydora b. dK.	
5	Wtorek Wincentego	
6	Środa Celestyna pap.	
7	Czwartek Epifanjusza	
8	Piątek Djonizego	
9	Sobota Marji Kleofy	
10	**Niedziela** 2 po W., Ezechjela	
11	Poniedziałek Leona W.	
12	Wtorek Juljusza p.	
13	Środa Hermenegildy	
14	Czwartek Justyna m.	
15	Piątek Bazylego, Anas.	

KWIECIEŃ 30 dni.

16	Sobota	Benedykta	
17	**Niedziela**	3 po W., Aniceta	
18	Poniedziałek	Apolonjusza	
19	Wtorek	Tymona m.	
20	Środa	Teodora W.	
21	Czwartek	Anzelma b.	
22	Piątek	Sotera m.	
23	Sobota	Wojciecha bisk.	
24	**Niedziela**	4 po W., Fidel.	
25	Poniedziałek	Marka Ewang.	
26	Wtorek	Kleta i Marcelina	
27	Środa	Teofila	
28	Czwartek	Pawła od Krzyża	
29	Piątek	Piotra m.	
30	Sobota	Katarzyny panny	

MAJ 31 dni.

1	**Niedziela** Filipa i Jak.	
2	Poniedziałek Zygmunta	
3	Wtorek **Konst. 3 Maja**	
4	Środa Zn. św. Krzyża	
5	Czwartek **Wniebow. P.**	
6	Piątek Jana Ap.	
7	Sobota Florjana, Dom.	
8	**Niedziela** Stanisława b.	
9	Poniedziałek Grzegorza	
10	Wtorek Izydora	
11	Środa Mamerta	
12	Czwartek Pankracego	
13	Piątek Serwacego	
14	Sobota Bonifacego	
15	**Niedziela** **Ziel. Święta**	

M A J 31 dni.

16	Poniedziałek **Pon. Św.**	
17	Wtorek Paschalisa	
18	Środa Wenancjusza	
19	Czwartek Piotra Celest.	
20	Piątek Bernarda	
21	Sobota Fel. i Heleny	
22	**Niedziela Św. Trójcy**	
23	Poniedziałek Dezyderjusza	
24	Wtorek NMP. Wsp. w.	
25	Środa Grzegorza	
26	Czwartek **Boże Ciało**	
27	Piątek Bedy W.	
28	Sobota Augustyna b.	
29	**Niedziela** Marji de P.	
30	Poniedziałek Feliksa p.	
31	Wtorek Anieli Mer.	

CZERWIEC 30 dni.

1 Środa Jakóba	
2 Czwartek Marcelina	
3 Piątek N. S. P. Jezusa	
4 Sobota Franciszka	
5 **Niedziela** Bonifacego	
6 Poniedziałek Norberta bisk.	
7 Wtorek Roberta op.	
8 Środa Medarda, b.Sew.	
9 Czwartek Felicjana, Pelagji	
10 Piątek Małgorzaty Bog.	
11 Sobota Barnaby ap.	
12 **Niedziela** Jana a Fac.	
13 Poniedziałek Antoniego z Pad.	
14 Wtorek Bazylego b.	
15 Środa Jolanty	

CZERWIEC 30 dni.

16	Czwartek Jana Franciszka	
17	Piątek Marcjana m.	
18	Sobota Marka	
19	**Niedziela** Gerw., Prot.	
20	Poniedziałek Sylwerego pap.	
21	Wtorek Alojzego Gonz.	
22	Środa Paulina b.	
23	Czwartek Zenona m.	
24	Piątek Jana Chrzciciela	
25	Sobota Wilhelma opata	
26	**Niedziela** Jana i Pawła	
27	Poniedziałek Władysława	
28	Wtorek Leona	
29	Środa **Piotra i Paw.**	
30	Czwartek Lucyny	

LIPIEC 31 dni.

1	Piątek Przem. Krwi P.J.	
2	Sobota Naw. NMP.	
3	**Niedziela** Anatola	
4	Poniedziałek Teodora b.	
5	Wtorek Antoniego	
6	Środa Łucji m.	
7	Czwartek Cyryla i Met.	
8	Piątek Elżbiety kr.	
9	Sobota Weroniki, Mikoł.	
10	**Niedziela** 7 braci śp.	
11	Poniedziałek Piusa I. pap. m.	
12	Wtorek Jana Gwalberta	
13	Środa Małgorzaty p.	
14	Czwartek Bonawentury	
15	Piątek Henryka ces.	

LIPIEC 31 dni.

16	Sobota M. B. Szkapl.	
17	**Niedziela** Aleksego	
18	Poniedziałek Szymona z Lip.	
19	Wtorek Wincentego à P.	
20	Środa Czesł. i Hieron.	
21	Czwartek Andrzeja i Ben.	
22	Piątek Marji Magdaleny	
23	Sobota Apolinarego b.m.	
24	**Niedziela** Kuneg., Kryst.	
25	Poniedziałek Jakóba Ap., Krz.	
26	Wtorek Anny m. M.N.P.	
27	Środa Natalji	
28	Czwartek Wiktora pap.	
29	Piątek Marty p.	
30	Sobota Julity	
31	**Niedziela** Ignac. z Loyoli	

SIERPIEŃ 31 dni.

1	Poniedziałek Piotra w okow.	
2	Wtorek N.M.P. Anielsk.	
3	Środa Znal. św. Szczep.	
4	Czwartek Dominika w.	
5	Piątek NMP. Śnieżnej	
6	Sobota Przemienienie P.	
7	**Niedziela** Kajetana	
8	Poniedziałek Cyrjaka m., Em.	
9	Wtorek Jana Vianney'a	
10	Środa Wawrzyńca djak.	
11	Czwartek Zuzanny p. m.	
12	Piątek Klary p.	
13	Sobota Hipolita m.	
14	**Niedziela** Euzebjusza b.	
15	Poniedziałek **Wnieb. N.M.P.**	

SIERPIEŃ 31 dni.

16	Wtorek Joachima	
17	Środa Jacka w.	
18	Czwartek Heleny ces.	
19	Piątek Ludwika z Tul.	
20	Sobota Bernarda op.	
21	**Niedziela** Joanny	
22	Poniedziałek Tymoteusza	
23	Wtorek Filipa, Ben.	
24	Środa Bartłomieja	
25	Czwartek Ludwika króla	
26	Piątek Zefiryna	
27	Sobota Józefa, Kalasant.	
28	**Niedziela** Augustyna	
29	Poniedziałek Ścięcie św. Jana	
30	Wtorek Róży Limańskiej	
31	Środa Rajmunda w.	

WRZESIEŃ 30 dni.

1	Czwartek Bronisławy, Idz.	
2	Piątek Stefana kr. węg.	
3	Sobota Zenona, Szym.	
4	**Niedziela** Rozalji	
5	Poniedziałek Wawrzyń., Just.	
6	Wtorek Zacharjasza pror.	
7	Środa Melchjora m.	
8	Czwartek Narodz. N. M. P.	
9	Piątek Piotra Klawera	
10	Sobota Mikołaja z Tol.	
11	**Niedziela** Prota i Jacka	
12	Poniedziałek Najśw. Im. M. B.	
13	Wtorek Filipa m., Aleks.	
14	Środa Podw. św. Krz.	
15	Czwartek M. B. Bol.	

WRZESIEŃ 30 dni.

16	Piątek Kornela i Cypr.	
17	Sobota Piętna św. Fran.	
18	Niedziela Józefa z K.	
19	Poniedziałek Januarego b. i m	
20	Wtorek Eustachego m.	
21	Środa Seusza d., Mat.	
22	Czwartek Tomasza b.	
23	Piątek Suche dni, Tekli	
24	Sobota Suche dni, NMP.	
25	Niedziela Władysława	
26	Poniedziałek Cyprjana, Just.	
27	Wtorek Kosmy i Dam.	
28	Środa Wacława	
29	Czwartek Michała Arch.	
30	Sobota Hieronima w.	

PAŹDZIERNIK 31 dni.

1	Sobota Jana z Dukli	
2	**Niedziela** Aniołów Stróż.	
3	Poniedziałek Teresy od D. J.	
4	Wtorek Franciszka	
5	Środa Placyda	
6	Czwartek Brunona, Emila	
7	Piątek N. M. P. Różańc	
8	Sobota Brygidy p., Laur.	
9	**Niedziela** Djonizego	
10	Poniedziałek Franciszka b.	
11	Wtorek Emiljana, Germ.	
12	Środa Maksymiljana	
13	Czwartek Edwarda kr.	
14	Piątek Kaliksta pap.	
15	Sobota Teresy	

PAŹDZIERNIK 31 dni.

16	**Niedziela** Jadwigi	
17	Poniedziałek Małgorz., Wikt.	
18	Wtorek Łukasza ew.	
19	Środa Piotra z Alkant.	
20	Czwartek Jana Kant., Ireny	
21	Piątek Urszuli p. m.	
22	Sobota Korduli p., Filip.	
23	**Niedziela** Ignacego, Sew.	
24	Poniedziałek Rafała Arch.	
25	Wtorek Kryspina	
26	Środa Ewarysta pap.	
27	Czwartek Frumen., Sabiny	
28	Piątek Szymona i Tad.	
29	Sobota Narcyza bp.	
30	**Niedziela** Chr. Kr.	
31	Poniedziałek Wig. Lucyli, Ant.	

LISTOPAD 30 dni.

1	Wtorek Wszystk. Św.	
2	Środa Dzień Zaduszny	
3	Czwartek Huberta b. w.	
4	Piątek Karola Borom.	
5	Sobota Zacharj. i Elżb.	
6	Niedziela Leonarda	
7	Poniedziałek Antoniego Bal.	
8	Wtorek Gotfryda bp.	
9	Środa Teodora, Ursyna	
10	Czwartek Andrzeja z Aw.	
11	Piątek Marcina b. w.	
12	Sobota 5 Braci Polaków	
13	Niedziela Stanisława K.	
14	Poniedziałek Józefata b. m.	
15	Wtorek Leopolda, Gert.	

LISTOPAD 30 dni.

16	Środa Edmunda	
17	Czwartek Salomei, Grzeg.	
18	Piątek Odona	
19	Sobota Elżbiety kr. w.	
20	**Niedziela** Feliksa	
21	Poniedziałek Ofiar. N.M.P.	
22	Wtorek Cecylji p.	
23	Środa Klemensa p. m.	
24	Czwartek Jana od Krzyża	
25	Piątek Katarzyny p. m.	
26	Sobota Piotra	
27	**Niedziela** **1 Adw.,** Wirg.	
28	Poniedziałek Zdzisł., Grzeg. p.	
29	Wtorek Saturnina	
30	Środa Andrzeja, Just.	

GRUDZIEŃ 31 dni.

1	Czwartek Eligjusza, Natalji	
2	Piątek Bibjany p. m.	
3	Sobota Francisz. Ksaw.	
4	**Niedziela** **2 Adw.,** Barb.	
5	Poniedziałek Anastazego, Sab.	
6	Wtorek Mikołaja b.	
7	Środa Ambrożego b.	
8	Czwartek **Niepok. Pocz.**	
9	Piątek Leokadji p.	
10	Sobota NMP. Loret.	
11	**Niedziela** **3 Adw.,** Dam.	
12	Poniedziałek Aleksandra	
13	Wtorek Łucji p.m., Otylji	
14	Środa Suche dni, Spir.	
15	Czwartek Walerjana, Celin.	

GRUDZIEŃ 31 dni.

16	Piątek Suche dni, Euz.	
17	Sobota Suche dni, Łaz.	
18	**Niedziela** **4 Adw.,** Gracj.	
19	Poniedziałek Darjusza	
20	Wtorek Teofila	
21	Środa Tomasza ap.	
22	Czwartek Zenona m.	
23	Piątek Wiktorji p. m.	
24	Sobota Wigilja, Adama	
25	**Niedziela** **Boże Narodz.**	
26	Poniedziałek **Szczepana m.**	
27	Wtorek Jana apost. i ew.	
28	Środa Młodzianków	
29	Czwartek Tomasza z Kent.	
30	Piątek Eugenjusza b. p.	
31	Sobota Sylwest. Melanji	

Założona 1564 Król. uprzywil. Czerwona Apteka w Poznaniu Założona 1564

Wł. Stefan Ostrowicz, Stary Rynek 37, narożnik Wielkiej.

Własna fabryka wyrobów chemicznych i lekarskich poleca jako własne nadzwyczajne preparaty, przez tysiące ludzi i długie lata wypróbowane i udoskonalone środki lecznicze:

Krople św. Jakóba. Żadne inne krople nie dorównają im w dobroci i skutku. Używać je mogą młodzi i starzy przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym, brzusznym i macicznym. Leczą one w krótkim czasie zatwardzenie i powstające z niego choroby śledziony, wątroby i kiszek, katar i kurcze żołądka, brak apetytu, słabe trawienie; usuwają febrę, mdłości, ból i zawrót głowy i wszelkie słabości u niewiast, wzmacniają osłabioną macicę.

Angielski proszek żołądkowy. Podług starej wypróbowanej recepty dla osób cierpiących na dolegliwości żołądka. Kto cierpi na brak smaku, ciśnienie i palenie w żołądku, zgagę niestrawność, burzenie w żołądku i kiszkach, zatrzymanie wiatrów, zatwardzenie, ciągły ból głowy i nieprzyjemny zapach z ust, ten niech używa 3 razy dziennie łyżkę od herbaty tego proszku.

Herbata na przeczyszczenie krwi. „Radlauer" jest ogólnym środkiem domowym. Używać ją można z doskonałym skutkiem przeciw zatwardzeniu, hemorojdom, podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom żołądka, brzucha i macicy, boleściom pęcherza i nerek, uderzenie krwi do głowy, nieczystościom skórnym i cierpieniom płciowym.

Syrop żelazno-wapienny z fosforem. Wywiera on znakomity skutek przy wszelkich objawach bezkrwistości. Odznacza się nadzwyczaj przyjemnym smakiem i dlatego używać go powinny zwł. te osoby i dzieci, które tranu znieść nie mogą.

Pigułki Redlingera. Wyjątkowo szybko działający środek przy obstrukcji, niestrawności i otyłości. **Elixir chinowy.** Usuwa w bardzo krótkim czasie wszelkie dolegliwości żołądkowe.

Emulsja tranowa. Leczy skutecznie angielską chorobę, skrofuły, nerwowość i niedokrwistość. Odznacza się nadzw. przyjemnym smakiem. Używać ją mogą dzieci i dorośli.

Miód żywokostowy. Najstarszy środek ludowy dla dorosłych a zwłaszcza dla dzieci w każdym wieku. Ulecza on najsilniejszy kaszel kurczowy i ząbkowy, koklusz, katar płuc, piersi i krtani, chrypkę, sapę, zaflegmienie rurek oddechowych, brak powietrza, astmę i plucie krwią, usuwa drapanie w gardle, goji żganie i kłucie w płucach i piersiach i zapobiega przez to zawczasu użyty, niebezpiecznemu zapaleniu płuc.

Aromatyczna tynktura żelazna. Znakomity środek na osłabienie, niedokrwistość, bladnicę, neurastenję, również wzbudza silny apetyt.

Huston „Czarnikau". Najnowszy i najpewniejszy środek ku zwalczaniu suchot (gruźlicy) i wygojenie kataru krtani i płuc. Już przy używaniu pierwszej butelki ustaje męczący kaszel, żganie i kłucie w piersiach i krzyżach, febra i pocenie się w nocy. Chory, mając spokojne noce, pokrzepia się spokojnym snem, dostaje apetyt, przyjmuje więcej pokarmu, nabiera świeżych sił do życia.

Herbata na kaszel z Czerwonej Apteki. Składa się podług starej recepty z 9 rozmaitych herbat i zapobiega z żywokostowym miodem zażywana, późniejszym ciężkim chorobom piersiowym i płuc.

Wyskok przeciw podagrze. Szybko i absolutnie pewno działające nacieranie przeciw podagrze, zastarzałemu reumatyzmowi, kłuciu i rwaniu w członkach i kościach, bólowi w piersiach, bokach, krzyżu, postrzale, ubezwładnieniu i nabrzmieniu członków, wywichnięciu, przekręceniu przeskoczeniu żył i boleściom w muszkułach. Kto po natarciu sobie przyłoży na bolące miejsce **amerykański plaster z dziurkami,** który przez kilka dni krew rozpędza i te miejsca rozgrzewa, ten i w najupartszych i zastarzałych przypadkach skutek napewno osiągnie.

Maść na liszaje. Usuwa nieszkodliwie i pewno wszelkie nieczystości skórne, jak suche i wilgotne liszaje, skrofuliczne wyrzuty, zmarszczki na czole i twarzy, nadaje jej delikatny i młodociany wyraz i olśniewająco piękną płeć. Używa się tylko na noc.

Maść na piegi. Doskonały środek przeciw piegom. **Mydło przeciw piegom.**

Woda przeciw piegom do używania wśród dnia. **Maść przeciw świerzbie.**

Creme de princesse jest znakomitym środkiem przeciw pękaniu twarzy i rąk, nadaje cerze świeżość i miękkość.

Dr. Marcinkowskiego maść, jest doskonałym środkiem do gojenia wszelkich ran.

Radykalny środek na odciski. PŁYN RADLAUERA, środek od wielu lat znany jako najlepszy do usuwania odcisków i twardego naskórka. Przynosi cierpiącym ulgę w ciągu bardzo krótkiego czasu. Usuwa odciski radykalnie i bez bólu.

Cen podać nie mogę, gdyż często trzeba je zmieniać. Zapewniam jednak, że ceny lekarstw będą możliwie przystępne. Za koszta przesyłki i opakowanie liczę tylko własne koszta. Zawiadamiam, że preparuję *środki lecznicze dla zwierząt i utrzymuję na składzie wszelkie surowice dla zwierząt, jak: przeciwczerwonka, przeciw zołzom i inne.* Dostarczyć mogę także strzykawki do wstrzykiwań podskórnych. Ceny tych strzykawek są możliwie najtańsze. Do zapytań należy dołączyć znaczek listowy na odpowiedź.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

INFORMACJE LUBELSKIE.

Władze, urzędy i instytucje urzędowe w Lublinie.

I. Wojewoda Lubelski.

Wojewoda Lubelski, Sekretarjat, Niecała 14, tel. 7-95.

II. Duchowne Wyznania Rzymsko-Katolickiego.

J. E. Ks. Biskup Lubelski, J. E. Ks. Biskup Sufragan, Pałac Biskupi, ul. Misjonarska Nr. 2, tel. 6-24.

Kapituła Katedry Lubelskiej, Kapituła Kolegjaty Zamojskiej. Kurja Djecezjalna i Trybunał Biskupi, ul. Misjonarska Nr. 2, tel. 46.

Seminarjum Duchowne, Zamojska 6, tel. 6-38.

Parafje: 1) św. Jana, Pl. Katedralny, 2) św. Pawła, Bernardyńska 5, tel. 1-32, 3) św. Michała, Fabryczna 15, tel. 9-19, 4) św. Agnieszki, Kalinowszczyzna, 5) św. Mikołaja, Czwartek.

Zakony: SS. Urszulanek, SS. św. Wincentego à Paulo, SS. św. Rodziny, SS. Opatrzności Boskiej „Dobrego Pasterza", SS. Służebniczek, OO. Jezuitów, OO. Karmelitów, OO. Kapucynów, OO. Misjonarzy, OO. Salezjanów,

III. Duchowne Wyznania Ewangielickiego.

Superintendent, kancelarja parafjalna i urzędnik Stanu Cywilnego, przy kościele Ewagielickim, Krak.-Przedm. 45.

IV. Duchowne Wyznania Mojżeszowego.

Rabinat m. Lublina, ul. Lubartowska 1, tel. 10-64.

V. Administracyjne.

Urząd Wojewódzki, ul. Niecała 14, telefony: 1, 70, 3-42, 3-59, 2-18. Tamże Wydziały: Ogólny, Rolny, Bezpieczeństwa, Samorządowy, Administracyjny, Przemysłowy, Wojskowy.

Przy Placu Litewskim Nr. 3 mieszczą się: Wydział Zdrowia (tel. 3-25) i Dyrekcja Robót publicznych (tel. 72).

Wydział Pracy i Opieki Społecznej i Urząd Pośrednictwa Pracy: Lubomelska 5, telefony: 2 96 i 2-66.

Starostwo lubelskie, Powiatowa 2, tel. 44.

VI. Sądowe.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, ul. Prez. Narutowicza 12, tel. 1-94.
Sąd Okręgowy w Lublinie, Krak.-Przedm. 76. tel. 59.
Sądy Powiatowe w Lublinie: Krak.-Przedm. 74.
Notarjusze przy Sądzie Okręgowym, Krak.-Przedm. 76: St. Bielski, tel. 2-08, Wł. Modrzewski, tel. 2-65, Wł. Muszyński, tel. 7-89, St. Smólski, tel. 9-10, I. Steliński, tel. 1-27. Przy Sądzie Powiatowym I Okręgu: M. Kunicki, Królewska 11, tel. 6-00, M. Zieliński, Królewska 15.

VII. Wojskowe.

Dowództwo Okręgu Korpusu II, Plac Litewski, Pałac Radziwiłłowski, tel 40, 2-38, 4-64.
Centrala szefostw, Szpitalna 12, tel. 4-18, 4-19, 4-61.
Dowództwo 8 p. p. Leg., Obóz Zachodni, tel. 4-29.
Drugi Dyon Żandarmerji, Obóz Zachodni, tel. 17-33.
Komenda Miasta, Krak.-Przedm. 39, tel. 4-25.
Sąd Okręgowy Wojskowy, Niecała 10, tel. 1-04.
Prokuratura Sądu Okręg. Wojsk., Niecała 10, tel. 1-15.
Powiatowa Komenda Uzupełnień, Obóz zachodni, budynek Nr. 2, tel. 13-52.
Ekspozytura Kontroli Gener. Wojsk., Niecała 10, tel. 4-98.
Szefostwo Inżynierji O. K. II, Kościuszki 4, tel. 17-43.
Szefostwo Uzbrojenia O. K. II, Kościuszki 4, tel. 2-01.

VIII. Szkolne.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego, ul. 3-go Maja 6, tel. 6-64.
Inspektorat szkolny pow. Lubelskiego, ul. Prez. Narutowicza 12, tel. 5-17.

IX. Skarbowe.

Izba Skarbowa, Spokojna 4, tel. 5-46.
Urząd Skarbowy Podatków i Opłat na m. Lublin i pow. lubelski, Spokojna 4, tel. 5-46.
Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Skarb., Spokojna 4, tel. 5-46.
Kasa Skarbowa, Spokojna 4, tel. 16-16.

X. Samorządowe.

Magistrat m. Lublina, Krak.-Przedm. 3.
Tamże: Komitet Rozbudowy Miasta, tel. 10-53; Wojskowy Referat, tel. 10-58; Wydział do spraw ogólnych, tel. 2-69; Wydział Finansowy, tel. 10-52; Wydział Gospodarczy, tel. 15-67; Wydział Budownictwa, tel. 10-57; Wydział Administracyjno-Przem., tel. 13-37.
Wydział Opieki Społecznej, Rynek Trybunał, tel. 1-90; Biuro Regulacji Miasta, Ś-to Duska 10, tel. 10-61; Wydział Zdrowia Publ., Ś-to Duska 5, tel. 8-69; Wydział Oświaty i Kultury, Rynek. Trybunał, tel. 24.

Instytucje Miejskie:

Gazowy Zakład Miejski: Dyrekcja, Gazowa 9, tel. 6-36; Inspekcja, Staszica 1, tel. 2-27.

Wodociągi i Kanalizacja Miejskie, Staszica 1, tel. 22.

Elektrownia Miejska, Długa 6, tel. 5-01; biuro: Krak.-Przedm. 64, tel. 9-61.

Straż Ogniowa, Ś-to Duska 3, tel. 1-59.

Teatr Miejski, ul. Prez. Narutowicza 17, tel. 56.

Pogotowie Ratunkowe, Krak.-Przedm. 3, tel. 2-73.

Laboratorjum Chemiczne Miejskie, Rynek 1.

Nowa Rzeźnia Miejska, Tatary, tel. 4-84.

Wydział Powiatowy Sejmiku Lubelskiego, Wieniawska 12, tel. 37.

XI. Policyjne:

Komenda Policji Państw. Wojew. Lub., Plac Litewski 3, tel. 9-38.

Komenda Policji Pow. Lubelskiego, ul. Staszica 3, tel. 1-62.

Komisarjaty miejskie: Główny, Staszica 3, tel. 4-22, I-szy Lubartowska 38, tel. 4-26, II-gi 1-go Maja 12, tel. 4-27.

Posterunek P. P. na Dworcu kolejowym, tel. 10-70.

XII. Sanitarne i zdrowotne.

Wydział Zdrowia Publicznego U. W. Pl. Litewski 3, tel. 3-25.

Wydział Zdrowia Publ. Magistratu m. Lublina, Ś-to Duska 5, tel. 8-69.

Powiatowa Kasa Chorych, Hipoteczna 4; Sekretarjat tel. 5-05, Ambulatorjum Nr. 1, ul. Hipoteczna 4, tel. 2-28; Ambulatorjum Nr. 2, Pl. Bychawski 3, tel. 3-11.

Szpitale: Św. Wincentego à Paulo (Szarytek) Staszica 16, tel. 2-40, Dzieciątka Jezus, Staszica 9, tel. 4-14; Św. Jana Bożego, Bonifraterska 9, tel. 2-46; Św. Józefa, Radziwiłłowska 11, tel. 10-86; Żydowski, Lubartowska 53, tel. 3-32.

Ambulatorja: Miejskie dla niezamożnych chorych przy Szpitalu św. Jana Bożego, Bonifraterska 9; Pogotowie Ratunkowe, Krak.-Przedm. 3, tel. 2-73; Dla ubogich żydów „Bikur Chojlim", Bramowa 4, tel. 4-80; Kropla Mleka i Poradnia dla matek, ul. Prez. Narutowicza 32; Przychodnia Przeciwgruźlicza, Staszica 10.

Miejskie zakłady Kąpielowe i Dezynfekcyjne: ul. Unicka 6 i Szeroka 2. Łaźnia miejska, Bronowice.

XIII. Pocztowo-Telegraficzne.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Szopena 9, tel. 38 i 2-68; Gabinet Prezesa, tel. 2-14.

Urząd pocztowy Lublin 1, Krak.-Przedm. 50, tel. 30; Urząd pocztowy Lublin 2, Dworzec kol., tel. 1-76, Lublin 3, Kalinowszczyzna, Lublin 4, Ś-to Duska 22, Lublin 5, 1-go Maja 2, Lublin 6, Biłgorajska 22, Lublin 7, Bychawska 65.

Telegraf, Krak.-Przedm. 50, tel. 30.

XIV. Różne.

Bank Polski, Oddział, Krak.-Przedm. 37, tel. 1-92.
Bank Gospodarstwa Krajowego, Kapucyńska 4, tel. 2-71 i 7-78.
Dozór Cmentarny, Lipowa 10, tel. 10-08.
Gmina Żydowska, Rynek 5, tel. 4-77; Lubartowska 1, tel. 10-64; Rynek 8, tel. 11-52.
Inspekcja Pracy V Okręgu, Kołłątaja 4, tel. 68.
Inspekcja Pracy 26 obwodu, Kołłątaja 4, tel, 13-68.
Inspektorat Okręg. Zakładu Ubezp. Prac. Umysł., ul. 3-go Maja 22, tel. 16-14.
Izba Lekarska, Niecała 3, tel. 92.
Izba Przem. Handlowa. Powiatowa 5, tel. 16-92.
Izba Rzemieślnicza, Królewska 11, tel. 2-75.
Komunalna Kasa Oszczędności, pow. Lubelskiego, Narutowicza 13, tel. 7-88.
Kolejowych Instytucyj Centrala telefoniczna, tel. 27.
Okręgowy Urząd Ziemski, Al. Zgody, tel. 49; Wydział Techn., Krak.-Przedm. 39, tel. 9-64; Powiatowy Urząd Ziemski, Al. Zgody, tel. 9-80.
Okręgowy Zarząd Funduszu Bezrobocia, Lubomelska 5.
Okręgowy Urząd Miar, Misjonarska, dom Chodorowskiego, tel. 4-13.
Państwowy Bank Rolny, Kapucyńska 1, tel. 14-82.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Lubomelska 5, tel. 2-66.
Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, Zarząd, ul. Staszica 14-a, tel. 3-00; Biuro Abonentów, tel, 7; Buchalterja i Kasa, tel. 6.
Rada Adwokacka, ul. Prez. Narutowicza 12, gmach Sądu Apel. tel. 5-08.
Giełda Zbożowa i Towarowa, Krak.-Przedm. 39, tel. 11-83.

Szkolnictwo.

I. Wyższe.

Uniwersytet Lubelski, Al. Racławickie, tel. 3-90. Rektor Uniwersytetu, tel. 3-91.

II. Średnie i Seminarja.

Gimnazja i szkoły o programie gimnazjum.

Państw. Gimn. Męskie im. St. Staszica, Narutowicza 12, tel. 6-13.
Państw. Gimn. Męskie im. Hetm. J. Zamojskiego, Ogrodowa 10, tel. 5-19.
Państw. Gimn. Żeńskie im. Unji Lubelskiej, ul. Kapucyńska 6, tel. 7-64.
Liceum Biskupie Męskie, Zamojska 6, tel. 6-38.
Gimn. Męskie „Szkoła Lubelska", Powiatowa 11, tel. 11-24.
8 kl. Szkoła Handlowa Męska, Bernardyńska 14, tel. 11-20.
Gimn. Męskie Tow. Zakładania Szkół dla Żydów w Lublinie, ul. Radziwiłłowska 5, tel. 7-02.
Gimn. Żeńskie W. Arciszowej, Radziwiłłowska 3,
Gimn. Żeńskie filolog. Hel. Czarnieckiej, Bernardyńska 13, tel. 8-63.

Gimn. Real. Żeńskie Wł. Kunickiego, Prez. Narutowicza 37, tel. 8-01.
Gimn. Żeńskie Mich. Sobolewskiej, 1-go Maja 10, tel. 7-52.
Gimn. Żeńskie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek, ul. Prez. Narutowicza 8, tel, 7-20.
Gimn. Żeńskie T-wo Zakładania Szkół dla Żydów w Lublinie, Niecała 3.
Seminarja: Państw. Seminarjum Naucz. Męskie im. Jul. Słowackiego, ul. Prez. Narutowicza 2, tel. 11-66.
Państw. Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza, Królewska 12, tel. 11-54.
Seminarjum dla Ochroniarek M. Papiewskiej, Niecała 8.
Seminarjum dla Ochroniarek J. Millerówny, Krak.-Przedm. 24.

III. Zawodowe i Różne.

Państw. Szkoła Zawod. Żeńska, Żmigrod 1, tel. 6-09.
Szkoła Przemysłowa Męska im. Stan. Syroczyńskiego, ul. Króla Leszczyńskiego 11, tel. 5-40; Warsztaty. Długosza 6, tel. 2-82.
Szkoła Muzyczna im. Stan. Moniuszki, Kapucyńska 7, tel. 5-18.
Szkoła Muzyczna im. Fr. Chopina, Podwal 15.
Bobolanum OO. Jezuitów, Al. Racławickie, tel. 9.70.
Szkoła Ogrodnicza, Al. Racławickie, gmach Uniwersytetu, tel. 9-55.
Szkoła Handl. Wieczorowa Zgromadzenia Kupców, Bernardyńska 14.
Dwie szkoły dokształcające rzemieślnicze pod zarządem Magistratu m. Lublina.
Szkoła Budownictwa, Króla Leszczyńskiego 11, tel. 16-25.
Kursy Maturalne ul. Króla Leszczyńskiego, gmach Szkoły Rzemieślniczej.
Szkoła Gospodarstwa Domowego, Chmielna 1, tel. 5-66.
Zakład Rzem. Wych. OO. Misjonarzy, ul. Podwal 15.

Zrzeszenia, organizacje i instytucje społeczne.

I. Polityczno społeczne, religijne i ogólno ideowe.

Katolicki Związek Polek, ul. Prez. Narutowicza 11.
Klub Spoleczny, Powiatowa 1, tel. 2-22.
Liga Katolicka Djecezji Lubelskiej, Królewska 8, tel. 15-54.
Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Powiatowa 1, tel. 2-22.
„Merkaz“, Organizacja Sjonistyczna, Pijarska 1.
„Mizrachi“, Organizacja Sjonistów Ortodoksów, Archidjakońska 4.
Narodowa Organizacja Kobiet, Bernardyńska 5.
Organizacja Sjonistyczna, ul. Prez. Narutowicza 7.
Polska Partja Socjalistyczna, Okręgowy Komitet Robotniczy, Przemysłowa 13.
Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“, 3-go Maja 7, tel. 13-54.
Rada Grodzka Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, Krak.-Przedm. 46.
Sekretarjat Bezpart. Bloku Wsp. z Rządem, Kościuszki 8, tel. 5-39.
„Spójnia“ Stow. Kapłańskie, ul Prez. Narutowicza 6.
Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej, Szpitalna 12, I p.
Stowarzyszenie Robotników Chrześcij., Krak.-Przedm. 5, tel. 3-86.
Stronnictwo Chłopskie, Sekretarjat Wojewódzki, Zamojska 23, tel. 8-22

Zw. „Bund", Lubartowska 24.
Związek b. Legjonistów, Okopowa 2, tel. 12-91.
Związek Lub. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej,Krak.-Przedm.58.tel.8-71.
Związek Ludowo Narodowy, Krak.-Przedm. 36, tel. 2-77.
Związek Pol. Młodzieży Demokr. S.W.R.P. Krak.-Przedm. 70, tel. 13-92.
Związek Młodzieży Wiejskiej Wojew. Lub. Szpitalna 5, tel. 1-80.
Związek Strzelecki, Szpitalna 12, tel. 13-86.
Zjednocz. Inwalidów Wojennych, Kozia 4, tel. 7-79.
Związek Nauczycieli—Komisja Wojew., Narutowicza 37, tel. 14-55.
Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Narutowicza 19, tel. 12-87.
Związek Straży Pożarnych, Strażacka 7, tel. 10-49.
Tow. Pań św. Wincentego a Paulo, Dominikańska 1, tel. 12-44.
Tow. Ochrony Kobiet, Rynek 17, tel. 7-42.

II. Prasa.

„Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego", Niecała 12.
„Dziennik Zarządu m. Lublina", Krak.-Przedm. 3.
„A. B. C.", dziennik, oddział w Lublinie, Pl. Litewski 1, tel. 2-43.
„Express Lubelski i Wołyński", dziennik, Kościuszki 8, tel. 3-60.
„Gazeta Lubelska", dziennik, Kościuszki 8, tel. 3-60.
„Głos Lubelski", dziennik, Kościuszki 10, tel. redakcji 1-84, tel. administracji 1-64.
„Kurjer Poranny", Oddz. w Lublinie, Kościuszki 3, tel. 16-05,
„Lubliner Tugblat", dziennik, Królewska 13, tel. 9-20.
„Polska", dziennik, oddział w Lublinie, ul. Staszica 14.
„Ziemia Lubelska" dziennik, Kościuszki 2, tel. 3 i 5-25.

III. Naukowe, oświatowe, kulturalne i sportowe.

Akademicki Związek Sportowy, Al. Racławickie, Uniwersytet.
Bibljoteka Centralna P. M. S., Szpitalna 1.
Czytelnia Lubelska P.M.S., bibljoteka i czytelnia czasopism, Rynek 1.
Bibljoteka Kat. Zw. Polek, Narutowicza 11.
Bibljoteka Publiczna im. H. Łopacińskiego, Rynek 1.
Lubelski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Staszica 3.
Lubelskie T-wo Lekarskie, Niecała 3, tel. 92.
„Lutnia" Tow. Śpiewacze, Kapucyńska 7.
Muzeum Lubelskie, Prez. Narutowicza 4.
Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Pl. Litewski, gmach D. O. K.
Ośrodek Wychowania Fizycznego, Szpitalna 12, tel. 13-09.
Polska Macierz Szkolna, Powiatowa 1, tel- 2-22.
Policyjny Klub Sportowy, Staszica 3.
Robotniczy Żyd. Klub Sportowy „Gwiazda", Staszica 22.
T-wo Gimnastyczne „Sokół", Krak.-Przedm. 4.
T-wo Historyczne, Uniwersytet.
T-wo Higjeniczne, ul. Prez. Narutowicza 35.
T-wo Krajoznawcze, Kapucyńska 7.
T-wo Muzyczne, Kapucyńska 7, tel. 5-18.
T-wo Przyjaciół Nauk, Bernardyńska 14.
T-wo Przyjaciół Uczącej się Młodzieży.
T-wo Uniwersytetu Robotniczego, Plac Bychawski 3.

Wojskowy Klub Sportowy „Unja“, Szpitalna 12.
Żydowski Klub Sportowy „Hakoah“, Krótka 2.

IV. Zawodowe i ekonomiczne.

Lubelskie T-wo Rolnicze, Krak.-Przedm. 64, tel. 1-43.
Okręgowe T-wo Organizac. i Kółek Rolnicz., Szpitalna 5, tel. 1-80.
Polski Związek Pracowników Biurowych, Wieniawska 1.
Rada Rzemieślników Żydowskich, Krak.-Przedm. 26, tel. 11-97.
Rada Związków Zawodowych, Bernardyńska 28, tel. 11-92. (Wszystkie robotnicze Związki Zawodowe).
Stowarzyszenie Felczerów i Akuszerek, Rynek 12.
Stowarzyszenie Geometrów, Staszica 9.
Stow. Kupców Lubelskich, Powiatowa 1, tel. 14-94.
Stow. Techników, Powiatowa 1.
Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, ul. Staszica 6, tel. 94.
Stow. Właścicieli Nieruchomości, Krak.-Przedm. 36.
Spółdz. Stow. Budowl. Urzędn. Państw., Rury Jezuickie 7, tel. 12-27.
T-wo Farmaceutyczne, ul. Prez. Narutowicza 27.
T-wo Ogrodnicze, Al. Racławickie, Uniwersytet.
T-wo Rzemieślnicze Okręg., Krak.-Przedm. 46.
Zgromadzenie Felczerów. Staszica 10.
Związek Drobnych Kupców Żyd,, Szewcka 5, tel. 9-50.
Związek Kupców Wyzn. Mojżesz., Noworybna 8, tel. 5-47.
Związek Lek.-Dentystów, Państwa Polskiego, Kościuszki 7.
Związek Lekarzy Państwa Polskiego, Oddział Lubelski, Niecała 5.
Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Kapucyńska 7.
Związek Spółdzielni Mlecz. i Jajcz. w Warszawie Oddział w Lublinie, Kapucyńska 1, tel. 3-92.
Związek Spółdzielni Spożywców Rzecz. P., Oddział w Lublinie, Wrotkowska 2, tel. 41; Radziwiłłowska 1, tel. 5-75.
Związek Ziemian, Filja, Lub., Krak.-Przedm. 51, tel. 1-54.
Związek Zaw. Branż, Żyd., Archidjakońska 9.
Związek Zaw. Kelnerów, Orla 1.
Związek Zaw. Kolejarzy, Bychawska 27
Związek Zaw. Pracowników Handl., Lubartowska 24, tel. 7-66.
Związek Zaw. Rob. Przemysłu Spoż., Ruska 34, tel. 9-49.
Związek Zaw. Robotników Rolnych, Przemysłowa 13, tel. 8-59.
Związek Okręgowy Kas Chorych, Oddział, Szopena 3, tel. 6-97.

V. Dobroczynne.

Biały Krzyż, Plac Litewski 1.
Czerwony Krzyż, Niecała 3, tel. 92.
Dom Zarobkowy, Dominikańska 5.
Lubelskie Tow. Dobroczynności, Dolna P. M. 6, tel. 12-74.

VI. Towarzyskie i Różne.

Lubelskie Tow. Łowieckie, Pl. Litewski 2, tel. 3-84.
Klub. Oficerski, Szpitalna 12, tel. 4-61.
Klub Obywatelski, Krak.-Przedm. 43, tel. 62.
Klub Stow. Urzędników Państw., Staszica 6, tel. 94.
Klub Towarzyski, Szopena 3, tel. 2-21.
Resursa Kupiecka, Szopena 3, tel. 7-23.

Zawody Wyzwolone.

Adwokaci.

Alten Józef-Marek — Kapucyńska 6, tel. 9-14,
Bartkowicz Wacław — Kościuszki 1, m. 8, tel. 3-34,
Bach Aron — Rynek 8,
Biczyński Jan — Szpitalna 5, tel. 12-96,
Bielnicki Kazimierz — Ewangielicka 6, tel. 10-99,
Bier Adolf — Krakowskie-Przedmieście 49, tel. 9-75,
Borer Czesław — Narutowicza 13, tel. 14-47,
Bortnowski Daszkiewicz Tytus — Szpitalna 5, tel. 12-47,
Ciświcki Stefan — Krakowskie-Pzedmieście 56, tel. 6-04,
Czarnecki Jan — Ewangielicka 8, tel. 9-75,
Elwer Józef — Zamojska 27/2, tel. 17-54,
Eustachiewicz Stanisław — Narutowicza 25, tel. 3-26,
Głuchowski Stefan — Szopena 7, tel. 8-88,
Goldberg Jakób — Staszica 7. tel. 5-22.
Grafczyński Tadeusz — Niecała 10, tel. 6-27,
Grymiński Stefan — Powiatowa 7, tel. 5-07,
Gołębiowski Teofil — Podwal 7,
Jarosławski Marjan — Konopnicka 11,
Kalinowski Stanisław-Jerzy — Szopena 5, tel. 6-68,
Kerszman Izaak — Powiatowa 3, tel. 14-15,
Klejnman Kelman — Staszica 4, tel. 6-90,
Krzewski vel Księski Wiktor — Dolna Panny Marji 58,
Kuczewski Stanisław — Szopena 7, tel. 4-03,
Leśnikowski Roman — Szopena 11, tel. 13-40,
Lewinson Jerzy, — Kołłątaja 3, tel. 5-16,
Lidzki Zygmunt — Krakowskie-Przedmieście 57, tel. 6-16,
Lisowski Stefan — Szopena 3, tel. 16-03,
Małek Michał 3-go Maja 20, tel. 7-72,
Miernowski Kazimierz — Kościuszki 8,
Miketta Lucjan — Wieniawska 8, tel. 14-08,
Meisels Szułem — 3-go Maja 10, tel. 9-53,
Orłowski Stanisław — Okopowa 2, tel. 7-43,
Pastuszka Antoni — Kołłątaja 4,
Pliszczyński Czesław — Szopena 5, tel. 4-52,
Poźniak Ottmar — 3-go Maja 12, tel. 11-10,
Puchniarski Jan — Krakowskie Przedmieście 70, tel. 1-97,
Radzki Stanisław — Plac Litewski 1, tel. 17-44,
Rettinger Edward — Krakowskie-Przedm. 49, tel. 1-88,
Salkowski Wacław — Krakowskie-Przedm. 41, tel. 4-92,
Stoch Franciszek — Wieniawska 2, tel. 10-95,
Strawiński Jan — Krakowskie-Przedmieście 55, tel. 1-51,
Szwacki Lucjan — Czechowska 3,
Szwentner Stefan — Niecała 16, tel. 8-27,
Szymoński Józef — Szopena 3,
Tarkowski Władysław — Ogrodowa 6, tel. 11-88,
Timme Romuald — Sądowa 6, tel. 5-23.
Tor Bolesław — Krak.-Przedm. 68, tel. 17-56,
Turczynowicz Jan — Krakowskie-Przedmieście 51, tel. 25,

Udelsman Abraham — 3-go Maja 10, tel. 15-36,
Warman Bolesław — Cicha 5, tel. 5-72,
Wąsowski Stanisław — Krakowskie-Przedm. 78, tel. 8-40,
Zdzienicki Jan — Kapucyńska 2, tel. 1-50,
Zajdenman Stefan — Krak.-Przedm. 48, tel. 12-50,
Xiężopolski Adam — 3-go Maja 8, tel. 5-32.

Aplikanci Adwokaccy:

Estrejch Stanisław-Witold — Szopena 11, m. 2, tel. 15-18.
Goldfinger Adam — Narutowicza 36.
Hochgemein Dawid — Cicha 5, tel. 4-58.
Horodyski Wiktor — Krakowskie-Przedmieście 56.
Mazurkiewicz Józef — Kościuszki 10.
Modrzewski Andrzej-Henryk — Krak.-Przedm. 55, tel. 7-37.
Quirini Wilhelm-Rudolf — Szopena 3.
Słobodkin Jakób — Zamojska 23.
Sobol Fajga — Konopnicka 8.
Szablicki Edmund — Kołłątaja 4.
Szpot Mojżesz — Zamojska 18, tel. 4-73.
Schlaf Maurycy — Bernardyńska 10.
Warman Zygmunt-Adolf — Cicha 5, tel. 5-72.
Żbikowski Antoni — Królewska 17.



Spis lekarzy

zamieszkałych w Lublinie.

Imię i Nazwisko	Specjalność	Adres	Godziny przyjęć rano	Godziny przyjęć popoł.
Adamczyk Jan	Roent. dyagnost. i terapeut.	Dolna P. Marji 28a, tel. 13-66.	11—14	18—19
Ałapin Józef	Chor. sk.i wener. Roent. Elektr.	Krak.-Przed. 59 tel. 4-47	9—14 panie od	16—20 13—14
·Anasiewicz Jan	Chirurgja	Kołłątaja 6,t.6-47		15—18
Arnsztajn Jan	Choroby płuc i serca	Złota 2, tel. 9-16	do 10	17—19
Bartolewski Stefan	Chor. wewn.	Krak.-Przedm. 6.		
Bieniek Aleksander		Szpitalna, Szpital Wojskowy		
Biernacki Mieczysław	Chor. wewn.	Kołłątaja 3,t.1-55	10—12	16—18
Biliński Franciszek	Chor. wewn.	Krak.-Przedm.51 tel. 10-31	11—12	17—18
Bobrowska Jadwiga	Akusz. chor.kob.	Narutowicza 19	9—10	15—17
Brajczewski Antoni	Chor. wewn.	Narutowicza 11, tel. 11-11	9—11	16—18
Bromberg Salomon	Akusz. chor.kob.	Staszica 8	9—11	16—19
Bronsztajn Henryk	Chor. oczu	Kościuszki 3, tel. 8-19	10½-12½	16½-18
Brzeziński Adam	Chor. zębów i jamy ustnej	Krak.-Przed. 51, tel. 12-75	10—12	16—18
Brzozowski Stanisław	Chor. nerwowe i umysłowe	Misjonarska 14		15½-17
Burzyński Stanisław		Staszica, Szpital Szarytek		
Chromiński Cyprjan	Analizy lekarskie	Szopena 15, tel. 9-89	do 10	16—18
Cybulski Stefan	Chor. wewn.	1-go Maja 51	do 10	15—17
Cynberg Jakób	Chor. wewn.	Rynek 19, t. 3-46	do 9½	15—17
Cywiński Jan	Chor. dzieci	Szopena 11, tel. 6-37	do 10	17—18
Czerwiński Czesław	Chor. kobiece	Narutowicza 11		

Imię i Nazwisko	Specjalność	Adres	Godziny przyjęć	
			rano	popoł.
Distler Emanuel	Chor. skór.i wen. Kosmet.Roent i elektroter.	Krak.-Przed. 60, tel. 5-67	9—12 panieod	16—19 13—14
Dłużniewski Konst.	Chor. wewn.	Żmigrod 7		
Drożdż Wacław	Chor. nerwowe	Narutowicza 19, tel. 8-93	9—10	16—18
Dziemski Bolesław	Chor. wewn.	Staszica 10, tel. 8-85	10	16—18
Fiszman Temel	Chor. oczu	3-go Maja 10	9—12	15—18
Freytag Józef	Chor. dzieci	Ogrodowa 3, tel. 12-33	9—10	15—17
Garbaczewski Marcin	Chor. wewn.	Krak.-Przed. 58, tel. 12-66	9—10	16—18
Herszenhorn Szloma	Chor. skór. i wen. Elektroterapja	Żmigrod 5, t. 9-48	9—12	16—19
Jaczewski Kazimierz	Chor. skór. i wen.	Narutowicza 13	8—9	16—18
Jankowska Marja	Chor. dzieci	Narutowicza 14, tel. 9-99		16—18
Januszewicz Ignacy	Chor. skórne i wener.	Niecała 3	10—12 i od	13—14 18—20
Jaworski Kazimierz	Chirurgja	Narutowicza 13, tel. 11-41	8—9	15½—17
Kaczyński Hipolit	Chor. uszu, nosa i gardła	3-go Maja 20	8—10	17—19
Kagan Leon	Chor. dzieci	Staszica 9, tel. 12-32	10—11	16—17
Kerszman Abracham	Chor. wewn.	Staszica 7, tel. 15-20	do 10	17—19
Klajman Dawid	Chor. oczu	Krak.-Przedm. 6		
Klepacki Witold	Chor. dzieci	Niecała 16, tel. 14-71	9½—10	15—17
Kochlöffel Rudolf	Chor. wewn.	Szopena 13	9—12	15—17
Korczak Stanisław	Chor. wewn.	Królewska 6	12—13	18—19
Kornelsztajn Józef	Chor. dzieci	Bernardyńska 2, tel. 4-82	9—11	16—18
Kowaliński Kazimierz	Chor. sk. i wen.	Krak.-Przedm. 53	8—11	16—18
Kowalski Edmund	Chor. sk. i wen.	Staszica 7, tel. 57		19—20
Kozłowski Zygmunt	Chor. sk. i wen.	Ewangelicka 6. I piętro	do 9	15—17
Kożuchowski Tomasz	Chirurgja	Ogrodowa 4, tel. 4-08		15—17
Krajewska Julja	Chor. dzieci	Zamojska 23 m. 8		
Kucharski Józef	Chor. wewn.	Niecała 20 m. 8	10—12	16—18
Kujawski Czesław		Szopena 5		
Lerkam Adam	Chor. kobiece i akuszerja	Chmielna 1. tel. 3-28	9—11	16—18

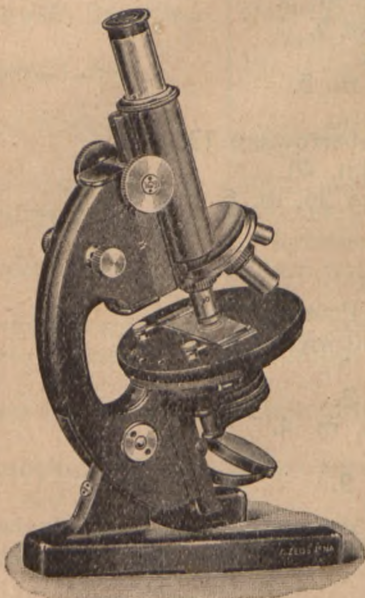
Imię i Nazwisko	Specjalność	Adres	Godziny przyjęć rano	Godziny przyjęć popoł.
Lewin Mojżesz	Akuszerja i chor. kobiece	Bernardyńska 16 tel. 4-02	9—11	17—19
Lind Leopold	Chor. kobiece i akuszerja	Staszica 22	9—11	16—19
Lipecki Teodor	Chor. wew. ak. i chor. kob.	Bychawska 41		14—17
Lisowski Marjan	Chirurgja	Przemysłowa 6, I piętro		14—15
Majewski Adam	Chirurgja	Krak.-Przedm.52 tel. 5-51	9—12	
Malczewski Henryk	Chor. wewn.	Bychawska 43		16—18
Malczewski Tadeusz		Biała		
Mandelbaum Hersz	Chor. wewn. i nerwowe	Bernardyńska 9, tel. 6-54	9—11	16—18
Mesz Adolf	Chor. uszu, nosa i gardła	Bernardyńska 12 tel. 5-57	9—12	17—19
Modrzewski Jan	Chirurgja	Niecała 4, tel. 6-45	8—9	16—17
Modzelewska - Zwolińska Amelja	Chor. wew. i dz.	Szopena 11		15—17
Moroz Stefan	Chor. wewn.	Górna 3, tel. 12-89		16—18
Morozowa Janina	Anal. histopat.	Górna 3, t. 12-89		
Mysakowska Helena	Chor. wewn.	Rynek 17		
Oborska Jadwiga	Chor. oczu	Okopowa 16	8—9 i od	10½--14 18—19
Ossowski Józef	Chor. uszu, nosa i gardła	Krak.-Przedm.58	9—11	15—17
Pawłowski Wacław	Chor. wewn. i dzieci	Kościuszki 5, tel. 15-12	9—12	15—17
Piotrowski Roman		Farbiarska 14		
Płaczkiewicz Leon	Chor. wewn. i dzieci	Krak.-Przedm.62 tel. 15-08	10—11	15—17
Płotkin Nison	Akuszerja chor. kobiece	Kołłątaja 5, tel. 9-66	9—11	16—19
Prusak Salomon	Akuszerja chor. kobiece	Krak.-Przedm.19 tel. 6-42	8—11	16—18
Rachalewski Euzeb.	Chor.skór. i wen.	Narutowicza 25, tel. 16-69	8—10	18—20
Rozen Samuel	Chirurgja	Radziwiłłowska 3 tel. 3-81	9—10	17—19
Rozyner Henryk	Chor. wewn. i dz.	Lubartowska 11	9—11	16—19
Rupniewski Edmund	Chirurgja	Ewangielicka 6	do 8	16—17
Rzewuska Halina	Chor. wewn.	Krak.-Przedm.14		16—18
Scholtz Edward	Chirurgja	Narutowicza 61, tel. 13-35	do 9	15—16
Schönfeld Norbert	Akuszerja chor. kobiece	Cicha 5, tel. 6-19	8—11	16—19

Imię i Nazwisko	Specjalność	Adres	Godziny przyjęć rano	Godziny przyjęć popoł.
Sitkowski Bronisław	Roentgenologja, djagn. i terap.	Ogrodowa 7a, tel. 2-45	do 11	16—18
Skibiński Jan	Chor. oczu	Niecała 11, tel. 10-91	10—12	16—18
Sokal Klemens	Chor. wewn.	Jezuicka 21, tel. 3-09	10—12	17—19
Stano Tomasz	Chor. wewn.	Bernardyńska 3	11—12	16—18
Surkont Jerzy	Akuszerja i chor. kobiece	Krak.-Przedm.56 m. 5		
Szafnicki Marjan	Chor. oczu	Krak.-Przedm.53 tel. 5-37	11—13	16—18
Szenbrunówna Dor.	Chor. dzieci	Rynek 19	10—11	16—18
Szpiro Jehuda	Chirurgja	Bernardyńska 18 tel. 12-77	10—11	16—19
Śląski Krzýsztof	Chor. dzieci	Staszica 14, tel. 8-67	9—10	15—16
Tenenbaum Hersz	Chor. wewn. i dz.	Kościuszki 3, tel. 2-57	8—11	15—17
Tołwiński Władysław	Chor. wewn.	Narutowicza 35	do 11	15—17
Trojanowski Wacław	Chor. dzieci	Wieniawska 10, tel. 10-85	8—10½	16—18
Tymiński Eugenjusz	Akuszerja chor. kobiece	Krak.-Przedm.10 tel. 15-94	9—10	15—17
Wąsowski Stefan	Chor. wewn.	3-go Maja 18, tel. 11-37	9—10	16—18
Wośkowski Aleks.	Akuszerja chor. kobiece	Narutowicza 13, tel. 7-48	do 10	17½--19
Voit Michał	Chor. wewn.	Powiatowa 3, tel. 5-76	8—10	16—18
Zajfen Henryk	Chor. dzieci	Jezuicka 4, tel. 10-33	9—11	17—19
Zipper Eugenjusz	Chor. uszu, nosa i gardła	Staszica 10, tel. 16-39	10—12	15—18
Żurakowski Adam	Chirurgja	Niecała 8, tel. 11-77	16—18	

Dentyści
zamieszkali w Lublinie.

Bienkówna Aniela Stefanja, ul. Niecała 10 m. 3.
Blechman Rajzla, ul. Bernardyńska 6.
Bromberg Symcha, ul. Ewangelicka 8 m. 5.
Bronstajn-Wajngarten Sara, ul. Zielona 5.
Burza Stanisława, ul. Pawia 13 m. 5.
Czaczkes Masla, ul. Krak.-Przedm. 8 m. 5.
Czapska-Rudyger, Kasa Chorych.
Cukierfajn-Hochgemajn Chaja, ul. Lubartowska 13.
Cygielman Nechemja, ul. Krak.-Przedm. 48.
Czyszkowska Barbara, ul. Narutowicza 36, m. 6.
Drożyńska Alicja, ul. 3-go Maja 20.
Dziewulska Jadwiga, Staszica 2 m. 8.
Fajersztejn Izrael, ul. Krak.-Przedm. 8.
Filipińska Antonina Boleśł., ul. Krak.-Przedm. 78.
Frydrychs-Piechowski Adam, ul. Narutowicza 13.
Girajtis Marja, ul. Szopena 7, m. 4.
Goldberg Mina, ul. Zamojska 25, m. 2.
Grünfeld-Lew Małka, ul. Kościuszki 5, m. 4.
Halperin Jewszyja, ul. Nowa 3
Holckiner Marja, ul. 1-go Maja 9, m. 9.
Horowitz Mozes, ul. Pijarska 1, m. 9.
Janiszewski (Cholewa Michał), ul. Kościuszki 3.
Kagan Ryfka, ul. Krak.-Przedm. 70.
Kozłowska Regina, ul. Niecała 9.
Kurlander Anna, ul. Szopena 11.
Mintz Chaja Sura, ul. Kapucyńska 5.
Ogiński Roman, ul. Krak.-Przedm. 66.
Oppenhejm Hiacenta ul. Kościuszki 1.
Pawczyńska Wanda, ul. Konopnicka 6 m. 9.
Pliszczyński Władysław, ul. Krak.-Przedm. 17.
Rappaport Adasa, Krak.-Przedm. 48 m. 4.
Rozenberg Sura, ul. Zamojska 23, m. 9.
Rubinsztajn Dwojra, ul. Królewska 7, m. 29.
Samowska Rysla, ul. 1-go Maja 2, m. 3.
Schoenborn Władysław, ul. Krak Przedm. 36.
Srul Majer, ul. Bernardyńska 2, m. 8.
Sulonowicz Łucja, ul. Kołłątaja 5.
Sztarkader-Rozenszer Łaja, ul. Narutowicza 7, m. 5.
Sztajnhammer Mojżesz, ul. Niecała 1, m. 6.
Szprynca Ruchla, ul. 3-go Maja 10, m. 8.
Tabacznik Isaja, ul. Krak.-Przedm. 55, m. 2.
Tajgman Hersz, ul. Ś-to Duska 18 m. 4.
Woroszylska Nechnura, ul. Ś-to Duska 20 m. 18.
Zajfen Moszek, ul. Królewska 1.
Zandberg Helena, ul. Krak.-Przedm. 48, m. 3.
Zajfen Rachela, ul. Kościuszki 7, m. 6.
Zajfen Symcha, ul. Staszica 7.
Zyngier Estera, ul. Królewska 4, m. 3.
Zynger Pesa, ul. Lubartowska 19 m. 33.
Zygmundowa-Lewinsen, ul. Rynek 10, m. 8.

CARL ZEISS JENA

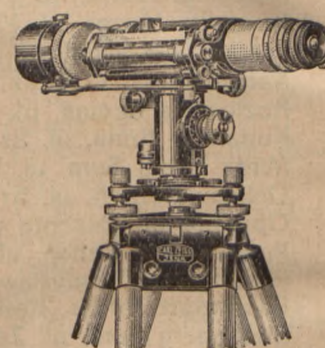


Mikroskopy, Refraktometry, Polarymetry, Lupy

Aparaty Mikrofotograficzne, optyczno-medyczne

Lampy Pantophos do oświetlania sal operacyjnych, szpitalnych, laboratoryjnych.

Instrumenty geodezyjne, Teodolity, Niwelatory, Dalekomierze



REFLEKTORY



ZEISS-IKON DREZNO

Aparaty Kinematograficzne
Projektory, Dźwiękowce,
Epidiaskopy do przezroczy

posiada stale na składzie:

Jeneralny Reprezentant: J. Segałowicz

WARSZAWA, Szpitalna 3,
tel. 657-54; 657-55
Adr. telegr. Segwicz, Warszawa.

27

DZIAŁ OGÓLNY.

Lublin Janowi Kochanowskiemu.



Pomnik Jana Kochanowskiego

wzniesiony na Rynku lubelskim, przed gmachem Trybunału, uroczyście odsłonięty w dniu 27 września 1931 r.

JAN KOCHANOWSKI A LUBLIN.

Lublin należy nietylko do grona miast najstarszych w Polsce, ale również do tych, które niejednokrotnie upamiętniły się w historji i literaturze polskiej. Nie sięgając do zdarzeń historycznych nazwiska Klonowicza, Pola i Kraszewskiego wystarczyłyby aby zapewnić naszemu miastu poczesne miejsce wśród innych. Ale tak jak wiekopomne wspomnienie Unji Lubelskiej błyszczy wśród faktów dziejowych i na zawsze zapisuje Lublin w historji Polski, tak nazwisko Kochanowskiego wysuwa się na czoło zasłużonych imion, związanych z grodem nadbystrzyckim.

To też wszystko, co tylko w życiu lub twórczości nieśmiertelnego autora Trenów ma jakiś związek z Lublinem i Ziemią Lubelską niepospolitej dla nas nabiera wagi i znaczenia.

Czy Kochanowski znał Lublin przed r. 1559 to może być kwestją sporną. Wprawdzie bytność jego w naszym grodzie już w tych czasach jest zupełnie prawdopodobną, choćby ze względu na dość dawne stosunki, jakie łączyły Kochanowskich z osiadłym w Lubelszczyźnie rodem Firlejów i nie tak wielką stosunkowo odległość dzielącą Lublin od Sycyny, jednak te lata życia Kochanowskiego, które poprzedzają okres jego studjów zagranicznych, są tak mało znane, że definitywna odpowiedź twierdząca, czy też przecząca jest niemożliwą.

Po powrocie do kraju między r. 1559—1562 Kochanowski przebywa na dworze Jana Firleja, wojewody lubelskiego, w Dąbrowicy pod Lublinem. Lublin stał wtedy u szczytu swego najświetniejszego rozwoju, jego położenie na szlakach krzyżujących się dróg dawało mu pierwszorzędne znaczenie handlowe i polityczne, pozwalając mu na pełnienie w państwie nieomal tej roli, jaką nieco później objęła stołeczna Warszawa.

Dąbrowica odległa jest od Lublina zaledwie o 7 klm. Ten jeden fakt nam wystarcza, aby nie mając żadnego innego dowodu, twierdzić jednak z całą pewnością, że Kochanowski poznał wtedy Lublin i niejednokrotnie gościł w jego murach. Następne lata też często widzą w Lublinie Kochanowskiego, który jako sekretarz królewski towarzyszył Zygmuntowi Augustowi na odbywające się tutaj zjazdy i sejmy.

Dopiero jednak z 1569 r. mamy świadectwo pobytu Kochanowskiego w Lublinie, a mianowicie jego poemat p. t. „Proporzec czyli Hołd Pruski“ napisany dla upamiętnienia hołdu, jaki 19 lipca 1569 r. na rynku lubelskim złożył Zygmuntowi Augustowi Fryderyk Albrecht ks. Pruski. Chociaż, stosownie do maniery epoki, całość utrzymana jest

w rodzaju opisowo-allegorycznym, z zupełnem pominięciem terenu akcji i wyraźniejszego kolorytu lokalnego, to jednak pewne szczegóły dotyczące uroczystości i cały ton pełen głębokiego wzruszenia świadczy wymownie, że poemat jest dziełem naocznego świadka wiekopomnego wydarzenia.

Prócz tego w twórczości Kochanowskiego są dość liczne wzmianki świadczące o tem, że autor Trenów znał nietylko Lublin, ale i prowincję lubelską.

Więc przedewszystkiem najbliższe okolice Lublina, a w pierwszym rzędzie wzmiankowaną już wyżej Dąbrowicę, pobyt w której upamiętnił wierszem łacińskim „In villam Dąbrovitiam" i wieś Dziesiątą, o której pisze we fraszce „Do doktora Montana". W Dąbrowicy do dziś dnia zachowały się ruiny zamku Firlejów, którego mury gościły niegdyś wieszcza czarnoleskiego. Prawdopodobnie też w czasie swego pobytu u Firlejów poznał Kochanowski i Kraśnik, odwiedzając przebywającego tam wojewodę krakowskiego Stanisława Tarnowskiego i podtrzymując w ten sposób stosunki zawiązane w Paryżu z synem wojewody Janem.

Na podstawie cytaty z „Pamiątki" na śmierć Jana Tęczyńskiego pisanej możemy wnosić, że znany był poecie Kazimierz nad Wisłą. Bliskie sąsiedztwo Kazimierza i Czarnolasu popiera przekonywująco to przypuszczenie.

Jeden jeszcze większy utwór Kochanowskiego wiąże się ściśle z Ziemią Lubelską, a mianowicie „Dryas zamchana", napisana pierwotnie po łacinie i przetłumaczona następnie na polski. Okazją do napisania tego wiersza było polowanie, jakie w maju 1578 r. Jan Zamojski wyprawił dla króla Stefana Batorego w Zamchu — osadzie myśliwskiej pod Zamościem. Poemacik ten wykazuje tyle znajomości topografji Zamchu i jego tradycji lokalnych, że trudno przypuścić, aby autor „Dryas zamechskiej" nie znał okolic o których tu pisał.

Wszystkie utwory i wzmianki świadczą o tem, że Kochanowski znał, jeśli nie całą Ziemię Lubelską, to w każdym razie południową jej połać, że Lublin i lubelskie niepoślednią w jego twórczości odegrały rolę. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że wielki poeta zamiast spokojnie dokonać zasłużonego żywota w Czarnolesie, właśnie w Lublinie znalazł kres swych dni.

W sierpniu 1584 r. Kochanowski przybył do Lublina, aby u Stefana Batorego, który w tym czasie zjechał tutaj dla definitywnego załatwienia sprawy Zborowskich, prosić o sprawiedliwość i pomstę za śmierć swego szwagra Jakóba Podlodowskiego, koniuszego królewskiego, zamordowanego w czasie podróży do Turcji.

Dnia 22 sierpnia 1584 r. Jan Kochanowski zmarł nagle tknięty apopleksją, a okoliczności jego śmierci do dziś dnia nieznane bliżej wywołują liczne domysły i komentarze badaczy jego biografji.

Dnia 27 września ub. r. w sposób niezwykle uroczysty Lublin święcił odsłonięcie pomnika Jana Kochanowskiego przed gmachem historycznego Trybunału, w którego murach, jak głosi tradycja, wielki poeta miał życie zakończyć.

Wznosząc ten pomnik Lublin nietylko uczcił pamięć ojca poezji polskiej, ale oddał hołd wieszczowi, którego nieśmiertelne imię, życie i twórczość wieloma węzłami i wspomnieniami związane są z naszem miastem.

CUDNY ZAKĄTEK ZIEMI LUBELSKIEJ.

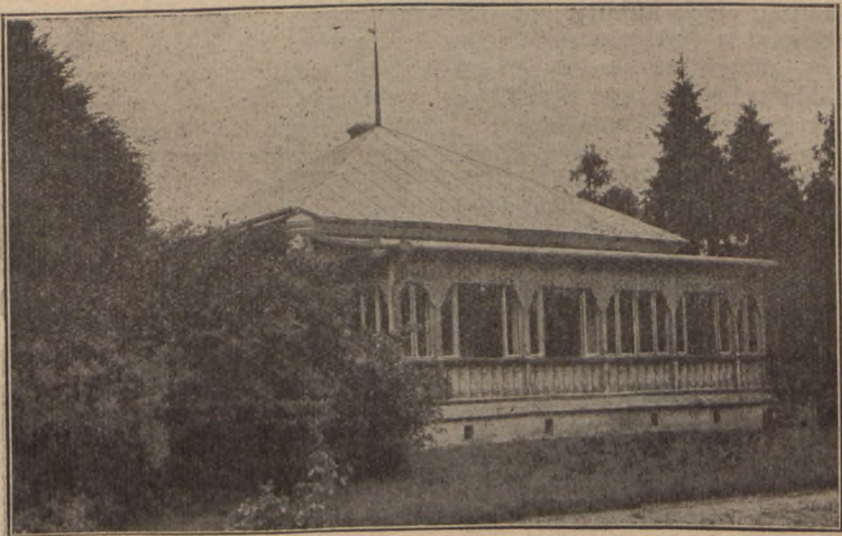
Do najciekawszych i najpiękniejszych zakątków nietylko naszego Województwa ale i całej Polski należy bezwątpienia Nałęczów.

Kiedyś, kiedyś w mroku prawieków, jakieś siły przyrody, niby potężne dłonie tytanów przeorały tu powierzchnię świętych polskich równin, rzeźbiąc ją w kształt mnóstwa malowniczych wzgórz i zapadłych między nie wąwozów; a że ziemia jest tu żyzna więc wzgórza i wąwozy okrywają prastare lasy i bujna, różnoraka roślinność; to też zwłaszcza latem gdy soczystą, wszelkich odcieni zieleń tej roślinności rozbarwi krasa polnego i leśnego kwiecia, przed oczarowanem okiem wędrowca co krok otwierają się pełne uroku, budzące nastrój modlitewnego zachwytu, widoki.

*

„Kotlina dzisiejszej rzeczki Trypy, czyli Bystrej — pisze o prahistorji Nałęczowa Henryk Wiercieński — i wpadającej do niej rzeczki Bochotnicy, w czasach przedhistorycznych ciągnęła się z małemi przerwami jako szlak wodny od Wisły aż po starożytny Lublin. Tą kotliną dzisiaj torfami zasłaną, spływały niegdyś obfite wody, o czem wnosić można stąd, iż przy jej spływie z Wisłą, koryto tej ostatniej uległo zepchnięciu z poprzedniego kierunku. Na tym szlaku wodnym położone są odwieczne osady: Wąwolnica, Dąbrownica, na wzgórkach; przy wyższym wód poziomie otoczone one były dokoła wodą i w najwęższem miejscu złączone z suchym gruntem mostem. Toż samo i Bochotnica. — Bochotnica oznacza zapewne Bogotnicę t. j. miejsce „świątyni bogów".

W tej to kotlinie okolonej wzgórzami i kurhanami leży Nałęczów ze swym cienistym, prastarym parkiem, ze swemi pięknemi alejami i cudownemi wokół miejscami spacerów. Gdziekolwiek, w którąkolwiek stronę wyruszyć, tuż za opłotkami nałęczowskich domostw otoczy wędrowca nieopisany czar cudnej nałęczowskiej przyrody. Śliczny lasek dębowy zwany Dębniakiem, pora-



Domek Prusa w Nałęczowie.

stający wzgórze Jabłuszko, Góra Krzyżowa z drewnianą kapliczką Matki Boskiej, droga do Gaju — oto parę najbliższych z pośród najpiękniejszych nałęczowskich miejsc spacerów i wycieczek.

Do dalszych należy odległy o milę od Nałęczowa Wojciechów. Ongiś, za czasów zygmuntowskich, miejscowość ta była jedną z siedzib ruchu arjańskiego. Pamiątką tych czasów zamierzchłych jest widna zdala a unieśmiertelniona przez Stefana Żeromskiego historyczna wieża zboru arjańskiego.



Chata Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

*

Urok Nałęczowa, w ciągu długich lat niewoli ściągał tam tych koryfeuszy literatury polskiej, których los związał z dawną Kongresówką i Warszawą. To też pełno w Nałęczowie wspomnień o tych, co nieśmiertelnemi zgłoskami zapisali się w dziejach narodu i jego kultury.

Przebywał w Nałęczowie Sienkiewicz; w jednym ze skromnych pokoi Zakładu Leczniczego skreślił dużo kart „Rodziny Połanieckich".

W ciągu długich lat stale odwiedzał Nałęczów Bolesław Prus; tu pisał „Emancypantki" i „Placówkę".

*

Najmocniejszemi jednak węzłami związany był z Nałęczowem Stefan Żeromski, który we wczesnej młodości tu założył ognisko rodzinne, tu przebywał w ciągu wielu lat, tu tworzył i poświęcał się pracy społecznej, tu wreszcie pogrzebał swego ukochanego syna Adama.

To też w dziełach Żeromskiego mnóstwo jest kart, pełnych zachwytu dla Nałęczowa, o którym mówi: „Zdaje mi się jakby Nałęczów powstał ze smutnych łez i pięknych marzeń Chrystusa", a widok roztaczający się z nałęczowskiej Armatniej Góry nazywa „najpiękniejszym pod słońcem".

„To obeschłe — pisze Żeromski o Nałęczowie — przed niezmiernością czasów dno morza, namuł wielometrowej grubości, zawierający w sobie mnóstwo muszelek i szkieletów zmarłego świata, zwiewna lubelska glinka, nieskalana ani jednym zewnętrznym kamieniem i jedynie kędyś w głębiach swych kryjąca żyły złotolitego piasku, hoduje te wyniosłe, bujne, obfitolistne drzewa. Poprzerzynana parowami i rozdołami, sfałdowana przez okrągłe i garbate pagórki, pełne drzew, krze-

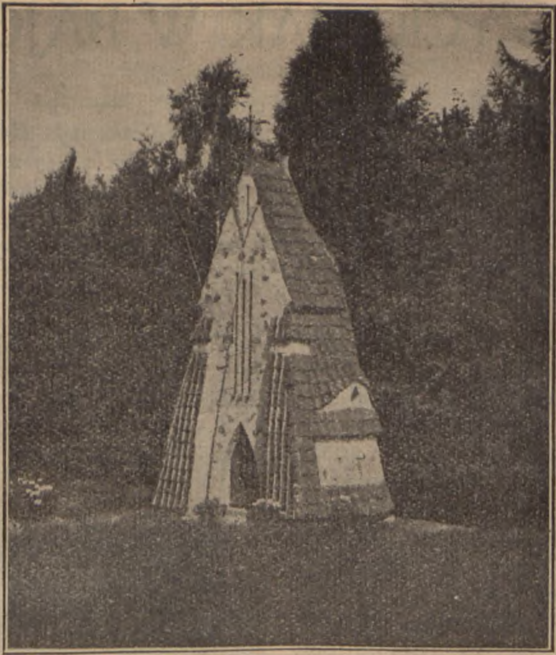
wów, zbóż i traw, rozkłada się w dal płaskowzgórzami od nałęczowskiej doliny, którą wyorało przedwieczne wiślisko".

A oto opis ogrodu na Armatniej Górze:

„Na południowem zboczu „Góry Armatniej" dobrze się wiodło starym, szeroko rozsiadłym drzewom. Sosny, wejmuty, świerki, klony i akacje strzelały z tłustej ziemi wysoko i nadwyraz szybko. Grube pnie czereśni zastawiły sobą dostatnią niegdyś uliczkę, czyniąc ją wąskim wogrodzie przesmykiem. Kora ich pęka, skręca się i zwisa, a obfite smoliste obary kapią w rany szczelin stężałemi kroplami. Bujne gałęzie rozpadają się na wszystkie strony, a rubinowy owoc obsypuje istne kopuły..."

„...Jak okiem sięgnąć po pagórkach i równinie słały się zboża. Błękitny las za Cynkowem zniżał się w czarującą, zieloną, dolinę, na przeciwległem wzgórzu bielał kościół, wychylający się z bujnych, skłębionych starych drzew cmentarza"....

Tak pisał o Nałęczowie ten, co w literaturze polskiej, po Mickiewiczu najgłębiej i najserdeczniej odczuwał czar polskiej przyrody.



Mauzoleum Żeromskich w Nałęczowie.



Wieża arjańska w Wojciechowie pod Nałęczowem.

W ŻYCIU, JAK W BAJCE.

„Był sobie biedny chłopiec"... — Tak rozpoczynają się piękne bajki dla dzieci, w których okazuje się, że chłopczyna, przechodząc dziwne koleje, przemienia się wreszcie w królewicza, mającego wspaniałe pałace, dowodzącego licznem rycerstwem i rządzącego wielkim krajem.

Historja współczesna obfituje w takie bajki. — Nie wierzycie? — No to posłuchajcie...

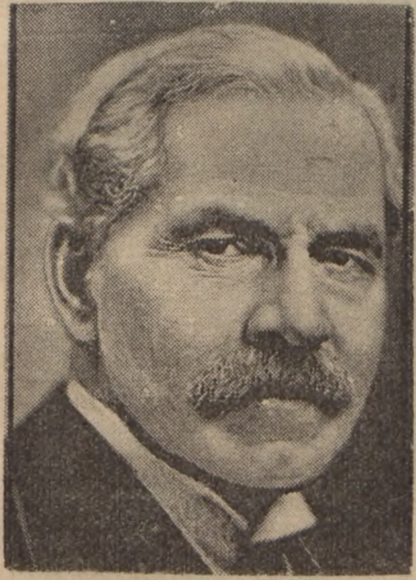
Był sobie biedny chłopiec, w stanie amerykańskim Jowa, który w dziesiątym roku życia został zupełnym sierotą. Zaopiekowała się nim rodzina, należąca do sekty kwakrów; ale sama nie miała dość, aby zapewnić mu należyte wykształcenie. Zostaje więc gońcem biurowym i w tramwaju rozwożąc listy, lub w przedpokoju oczekując na polecenie, pochłania książki. Głównie interesuje go mechanika; sam próbuje zmontować maszynę do szycia. Zapisuje się na uniwersytet i, przymierając głodem, otrzymuje dyplom inżyniera górniczego. Jedzie do Australji, do Chin, gdzie się wzbogaca. Podczas wojny porzuca pracę zawodową, aby poświęcić się działalności samarytańskiej. Opiekuje się jeńcami, organizuje pomoc dla głodnej ludności, troszczy się o dzieci. Zostaje ministrem handlu i w tym charakterze ratuje mieszkańców Stanów Południowych podczas strasznej powodzi. Wreszcie osiąga najwyższą godność: prezydenta Wielkiej Republiki Amerykańskiej, następcy Waszyngtona. Nazwisko jego brzmi: —



Herbert Hoover.

Był sobie biedny chłopiec. Pochodził z zubożałej szkockiej szlachty o głośnem nazwisku. Ale rodzina jego tak zbiedniała, że z trudem utrzymywała się z rybołówstwa. Chłopiec nie lubił tego zajęcia;

męczyło go bezczynne oczekiwanie na połów. Wolał najmować się do kopania kartofli, aby za zarobione pieniądze kupować książki. Jako samouk, zdał egzamin nauczycielski; wtedy zainteresował się ciężkim losem ludu. Szlachetny idealizm pchnął go do polityki i do socjalizmu. Jego piękna postać, promieniujące dobrocią oczy, tchnące przekonaniem mowy i rozważne wskazania zjednały mu zaufanie Partji Pracy, zaprowadziły do Pałacu Westminsterskiego i na fotel premjera. Gdy był u szczytu potęgi i honorów, spadły na państwo ciężkie ciosy ekonomiczne. Nie zawahał się wtedy poświęcić interesu swej partji i własnej karjery dla dobra całej ojczyzny. Nazywa się —



Ramsay Mac Donald.

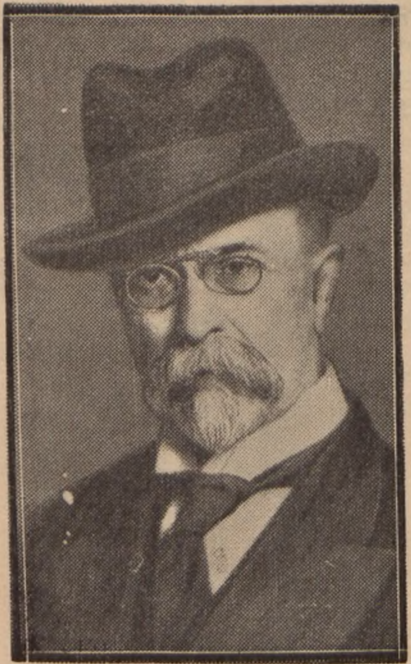
Był sobie biedny chłopiec, syn kowala w wiosce włoskiej. Ojciec od małego wpajał mu zasady socjalizmu: mówił o krzywdzie społecznej, o nienawiści i walce. Młodzieniec idzie dalej w radykalizmie; zostaje anarchistą. To go zmusza do prowadzenia koczowniczego życia. Zarabia korepetycjami, murarką, noszeniem ciężarów, — czem się da. Czasem wprost żebrze, jak zwykły lazzaron. Sypia pod mostem, nie dojada, ale uczęszcza na uniwersytet genewski, uczy się języków obcych. Wydalają go kolejno ze Szwajcarji, z Włoch, z Austrji. Z rozpaczy idzie do wojska, bierze udział w wojnie libijskiej, powraca do socjalizmu, przez trzy lata pisze artykuły w „Avanti". Nadchodzi wielka wojna: z rowów strzeleckich dostaje się on do szpitala; z socjalisty przekształca się w nacjonalistę. Zakłada gazetę, tworzy partję, głosi nową ideję, staje na czele „czarnych koszul", maszeruje na Rzym, zdobywa władzę, dyktaturę, tytuł książęcy. Panuje nad narodem i królem włoskim — syn kowala wiejskiego —



Benito Mussolini.

Był sobie biedny chłopiec w małej słowackiej mieścinie; chodził boso, pasał bydło i za pazuchą nosił książkę na pastwisko, aby ojciec-kowal nie widział, że czyta zamiast,

stada pilnować. Tak zdał na nauczyciela wiejskiego, a mając już posadę, przygotował się do matury. Skończył uniwersytety w Lipsku i w Wiedniu, został uczonym, historykiem, slawistą. Już w podeszłym wieku obok profesury poświęcił się polityce. Wszedł do parlamentu austrjackiego, występował przeciw krzywdzie ludzkiej i narodowej. Gdy wybuchła wojna, udał się na dobrowolne wygnanie, aby bronić praw Czech i Słowaczyzny do niepodległego bytu. Marzenie całego życia spełniło się: Czechosłowacja stała się państwem niezależnem, a jej dożywotnim prezydentem, czcigodnym i uwielbianym jest dawny pastuszek krów —



Teodor Masaryk.

Był sobie biedny chłopiec, porzucony przez ojca w miasteczku gruzińskiem. Matka zarabiała szyciem na swoje i syna utrzymanie, a gdy już nie mogła podołać, oddała go do szkoły cerkiewnej, skąd przeszedł do seminarjum duchownego. Uczył się liturgiki, służył do mszy i nienawidził Rosjan. Wyrzucony z seminarjum — poszedł do partji socjaldemokratycznej i został nielegalnikiem. Sześć razy go aresztowano; sześć razy zsyłano na Sybir; sześć razy stamtąd uciekał. Wstąpił do bojówki; organizował napady na banki, na transporty pocztowe, na kasy rządowe; ale nie miał czasu na studjowanie Marxa. Robili to Lenin i Trocki. A gdy ci zdobyli władzę on staje przy nich. Po śmierci Lenina zagarnia całą władzę. On zrodzony jako syn szewca Gruzińskiego Długaszwili jest dziś czerwonym carem rosyjskim i nazywa się:—

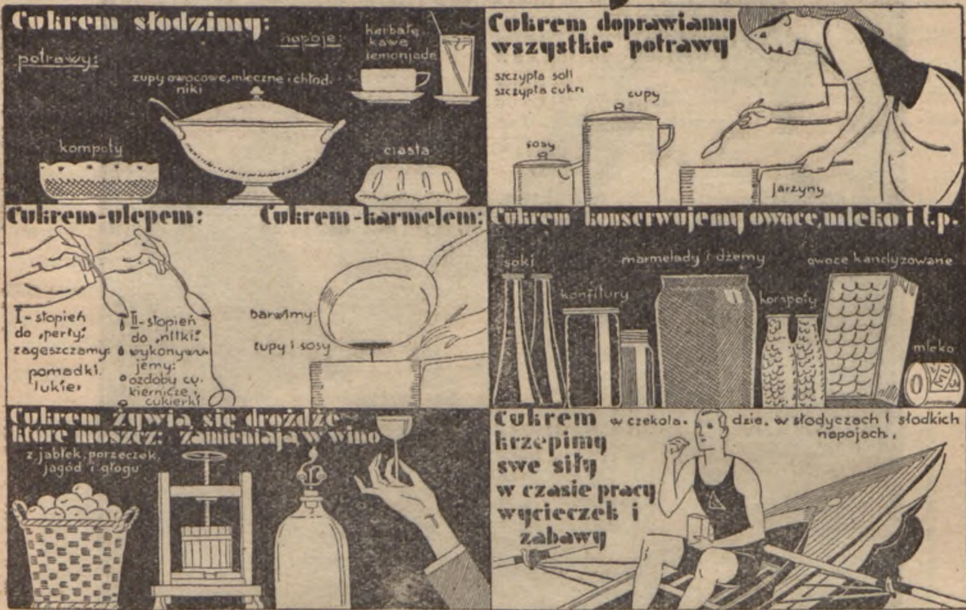


Osip Stalin.



Charlie Chaplin, najcudowniejszy komik ekranu ze swoją partnerką Virginią Cherill w filmie dźwiękowym „Światła wielkiego miasta".

Cukier w odżywianiu



cukier to najstrawniejszy węglowodan - 1 gram daje 4 kalorje
organizm ludzki winien otrzymać około 10% energji w postaci cukru



	kalorji dziennie w pożywieniu	% dla cukru	= w ciepłostkach	= w gramach
dziecko do 10 l.	900-2000	10	90--200	25-50
dziewcz. 16 l.	2400	10	240	60
chłopiec 16 l.	2800--3200	10	280-320	70-80
dorosły	2800	10	280	70
dorosły ciężko pracujący	3300--3700	11	363-407	90-100

Dodając do pożywienia 1 łyżeczkę (5gram) cukru podnosimy jego wartość energietyczną o 20 kalorji - ciepłostek

Cukier-kryształ: używany do marmelad, potraw, kompotów, mniej wykwintnych napoi

Cukier-kryształ gruby: używany do konfitur, win i cukierków

Cukier-mączka: używany do posypywania potraw i legumin

Cukier-kostka: używany do wykwintnych przetworów, galaret i konfitur, do herbaty, kawy i czekolady.



Nauczmy się wykorzystywać cukier!

Spożywanie cukru to zdrowie i oszczędność.

Nie można prowadzić gospodarstwa domowego bez cukru. Jest to prawda znana i uznana. Nie można bowiem wyobrazić sobie najprostszego nawet pożywienia z całkowitem pominięciem cukru. Wystarczą zresztą wspomnienia z niezbyt jeszcze odległego okresu wojny, kiedy to każda okruszyna zdobytego na kartki cukru była traktowana jak skarb prawdziwy.

Równocześnie udowodnioną już została przez największe powagi naukowe wartość odżywcza cukru, dostarczającemu organizmowi ludzkiemu sił i energji. Oszczędzanie na cukrze nie jest oszczędnością, ale narażeniem siebie i rodziny na cherlactwo.

Pomimo to domową gospodarkę cukrem cechuje często fałszywie pojęta oszczędność z jednej strony, a z drugiej strony lekkomyślne marnotrawstwo.

Wspomniana fałszywa oszczędność traktuje cukier, jako bezwartościowy dodatek „dla smaku", który służy tylko naszemu łakomstwu. Wobec tego wielu przedewszystkiem zmniejsza spożycie cukru w razie konieczności przeprowadzenia oszczędności w wydatkach na żywność. Nie bierze się bowiem tu pod uwagę, że za ową groszową oszczędność płaci się największym skarbem człowieka, t. j. zdrowiem.

Równocześnie jednak z działaniem nożyc oszczędnościowych w zakresie spożywania cukru, spotykamy się z mało budującem marnotrawstwem. Mamy tu na myśli nieekonomiczne nabywanie cukru w maleńkich ilościach po 5 — 10 deka, zapakowanego w gruby papier, często przesiąknięty zapachem mydła, nafty lub wilgotny, jak również kupowanie w torebkach po $^1/_2$ kilo i po 1 kilo, w których na dnie, jak w pułapce, pozostaje zawsze pewna ilość marnującego się cukru, a przytem płaci się za papier cenę cukru. O ileż prościej i racjonalniej byłoby obliczyć, ile potrzeba dla domu cukru conajmniej na przeciąg tygodnia i całkowitą tę ilość zakupić po cenie nominalnej, polecając zważyć wprost do płóciennego woreczka, oczywiście po wytarowaniu jego. Jest to wygodne dla kupca i dla kupującego.

Prócz powyżej wskazanych błędów, popełniamy jeszcze jeden kardynalny błąd a mianowicie używamy cukier prawie wyłącznie do słodzenia herbaty i kawy (zagranicznych drogich produktów) i przyrządzania luksusowych legumin, zbytkownych konfitur i drogich przysmaków. Tymczasem, (jak widać z umieszczonych obok tablic), różnorodność użytkowania cukru posiada niezwykle szeroką skalę, przyczem jest on, jako środek odżywczy, podnoszący wartość kaloryczną pokarmów, nie do zastąpienia przez żaden inny artykuł, a jako przyprawa, przez żaden surogat.

Oczywiście zachodzą wypadki, niestety, aż nazbyt często, że trzeba przeprowadzić oszczędność w budżecie domowym. W takim razie jednak zamiast na cukrze, należy zaoszczędzić raczej np. na kawie i herbacie, które są tylko używkami. Zwłaszcza dla dzieci kawa zbożowa i soki owocowe z wodą doskonale mogą zastąpić herbatę i kawę.

Wielokrotnie lepiej, z punktu widzenia rozumnej oszczędności, jest skasować jakąś mało pożywną zupę, a zostawić pożywniejszy słodki deser, względnie zamiast wyszukanych legumin i zupy, wprowadzić na zakończenie po głównem daniu mięsnem z jarzyną, potrawy słodkie i wybitnie pożywne, jak np. budyń z sosem, kisiel z mlekiem i t. p.

Prawdziwie oszczędna gospodyni powinna wreszcie przygotować na zimę duży zapas jaknajtańszych przetworów owocowych, marmelad, kompotów, dżemów i suszów, w ten sposób, aby w użytkowaniu zimowem mieć zawsze tanie i zdrowe kompoty, zupy, dodatek do chleba i potraw. Oszczędność prawdziwa bowiem polega na tem, by zaspokoić potrzeby mniejszym kosztem, ale bez krzywdy dla zdrowia.

Rewja gwiazd filmowych.



Marlena Dietrich i Garry Cooper w niezapomnianym filmie „Marokko".

CO CI WRÓŻĄ GWIAZDY NA ROK 1932?

HOROSKOP NA PODSTAWIE NAUKI O ASTROLOGJI OPRACOWANY PRZEZ ASTROLOGA FR. A. PRENGLA Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA ASTROLOGICZNEGO W BYDGOSZCZY.

Dokładny i szczegółowy horoskop może być przez astrologa opracowany, gdy zna on dane osobiste, dotyczące zainteresowanej osoby. Ale nauka astrologji pozwala skreślić szkic emanacji kosmicznych, odnoszących do grup osób urodzonych w pewnych okresach roku.

Szkic taki przepowiada na rok 1932, co następuje.

Urodzeni od 1.—20. stycznia pod znakiem Koziorożca podlegają wciąż jeszcze rewolucyjnym wpływom Urana, szczególnie od 7.—20. Strzec się należy przed nagłemi kłopotami lub stratami. Możliwe niekorzystne zmiany. Saturn jedynie dokucza jeszcze ur. od 15.—20. stycznia, powodując im ogółem trudną i nieprzyjemną sytuację w styczniu, lutym oraz od sierpnia do listopada. Jowisz rozwesela kolejno ur. od 1.—15. stycznia w miesiącach od października do końca roku, dając wielu z nich polepszenie sytuacji, zyski finansowe lub inne korzyści ewentl. większą podróż. Ważne sprawy małżeńskie, sercowe, przyjaźni i stosunku do władz. W pierwszej połowie stycznia, w końcu kwietnia, na początku maja oraz od połowy sierpnia do 20. września niepokoi Mars, powodując trudności w zawodzie lub inne kłopoty i nieprzyjemności osobiste. Strzec się przed nieporozumieniami, zachorzeniem lub wypadkiem. Więcej dodatnie wpływy Marsa, przynoszące przedsiębiorczość i powodzenie, objawiają się w marcu, czerwcu i grudniu. Wenus i Merkury wnoszą w życie drobne przyjemności lub korzyści, wizyty lub podróże w drugiej połowie stycznia, częściowo w marcu, końcem maja, w połowie września, w drugiej połowie października i w pierwszej połowie grudnia. Natomiast w końcu lutego, częściowo na początku i końcu marca, częściowo w kwietniu, maju, czerwcu, w połowie sierpnia, początkiem października i w dniach od 10.—29. listopada liczyć się trzeba z drobnemi przykrościami, stratą lub niedomaganiem.

Urodzeni od 21. stycznia do 19. lutego pod znakiem Wodnika odczuwają ogółem nieco ujemne wpływy. Wprawdzie ur. od 5.—13 lutego daje Uran ekscentryczne pomysły ewentl. nagłe korzyści lub zmiany, atoli Jowisz nie bardzo łaskawy i w miesiącach od stycznia do początku sierpnia kolejno przynosi im straty lub większe braki finansowe. Możliwe również zatargi z władzami, przełożonymi lub otoczeniem, również niekorzystne podróże wzgl. niedomagania zdrowotne. Pozatem ur. od 21.—26 stycznia odczuwają ujemny wpływ Saturna wiosną, częściowo latem i w grudniu. Mars naprzykrza się kolejno wszystkim z pod znaku Wodnika w końcu lutego, w marcu, końcem maja i początkiem czerwca, w końcu września, w październiku i początkiem listopada. Działać ostrożniej niż w inne okresy. Strzec się przed zaziębieniem lub drobnym wypadkiem. Dodatnio udziela się Mars, powiększający przedsiębiorczość, pracowitość i korzyści w kwietniu, początkiem maja, końcem czerwca i początkiem lipca. Z drobnemi sukcesami, przyjemnościami lub nowemi wiadomościami liczyć mogą w pierwszej połowie stycznia, w lutym, częściowo w marcu, w kwietniu i początkiem maja, na początku października, w listopadzie i częściowo w grud-

(D. c. na str. 65).



Każda z pań napewno chciałaby mieć tak smukłą, młodzieńczą figurkę Mary Doran.



Nóżki jak marzenie ma zgrabna i ładna Lilian Roth, popularna gwiazda Hollywoodu.

niu, szczególnie ku końcowi. Inne okresy miesięczne roku wskazują ogółem mniej korzystne wpływy.

Urodzeni od 20. lutego do 20. marca pod znakiem Ryb. Na początku roku i jesienią Saturn potęguje pracowitość i oszczędność u ur. od 15. — 20. marca. Od połowy sierpnia do końca roku Jowisz powoduje u ur. od 20. lutego do 14 marca braki lub straty finansowe, nieporozumienia, kłopoty lub niekorzystne podróże. Pilnować zdrowia. Unikać procesów. Pozatem Marsa ujemny wpływ w postaci niepowodzeń, kłopotów i przykrości odczuwają kolejno wszyscy z pod znaku Ryb w końcu lutego, w marcu, w końcu czerwca, w lipcu i w grudniu (tu tylko działa na ur. od 1. — 9. marca). Mars pobudza energję i pracowitość oraz umożliwia rozmaite korzyści częściowo początkiem stycznia, w drugiej połowie maja i początkiem czerwca, w sierpniu i przez szereg dni września. Pozatem Wenus i Merkury osładzają życie przyjemnemi drodnostkami w drugiej połowie stycznia, na początku i częściowo w końcu lutego, w marcu, początkiem maja, częściowo w czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu. Przed zdenerwowaniem, drobnemi przykrościami, nieporozumieniem wystrzegać się trzeba na początu stycznia, w kwietniu początkiem maja, od 3. do 16. czerwca, częściowo w połowie lipca, początkiem sierpnia, od 9. — 25. września, w październiku i grudniu (tu szczególnie ur. od 20. lutego do 9. marca). Chaotycznym wpływom Neptuna nie powinni ulegać ur. od 25. II. — 1. III.

Urodzeni od 21. marca do 20. kwietnia pod znakiem Barana w większości wyłamali się już z pod wpływów ostatnio ujemnie działającego krzyża planetarnego. Uran pozwala sobie jeszcze jednak na ciekawe eksperymenty z niektórymi ur. od 5. — 13. kwietnia, powodując im nagłe wydarzenia i zmiany. Saturn narzuca się już tylko ur. od 14. — 20. kwietnia, przynosząc im większe kłopoty na początku roku wzgl. jesienią. Jowisz od stycznia do początku sierpnia pozwala się eksploatować kolejno ur. od 2. — 20. kwietnia w kierunku finansowym (spekulacji), nowych przedsięwzięć, zyskania protekcji i poparcia u władz i przełożonych, zrealizowania większych korzystnych podróży oraz spraw rodzinnych i sercowych. Mars częściowo denerwuje w pierwszej połowie stycznia, pozatem w kwietniu, początkiem maja, w sierpniu i pierwszej połowie września. Hamować w tym czasie temperament, działać ostrożniej i pilnować zdrowia! Unikać broni, ostrych narzędzi i ognia! Na dodatnie rozwinięcie energji i osiągnięcie korzyści pozwala Mars w końcu stycznia, w lutym, w końcu czerwca, w lipcu oraz kolejno w czasie od 21. września do 13. listopada. Z drobnemi przykrościami liczyć się trzeba w końcu stycznia, częściowo w maju, czerwcu, początkiem lipca, w sierpniu, częściowo we wrześniu, początkiem października i przez kilka dni listopada. Wenus i Merkury rozweselają zaś korzystnemi wiadomościami lub wydarzeniami częściowo początkiem stycznia, przez szereg dni lutego i marca, w kwietniu, w połowie maja, od 3. — 16. czerwca, częściowo w lipcu, wrześniu i grudniu (tu tylko ur. od 25. III. —9. IV.).

Urodzeni od 21. kwietnia do 20. maja pod znakiem Byka, szczególnie ur. od 2.—20 maja stoją wiosną i latem pod ujemnem działaniem Jowisza i powinni się strzec przed nieporozumieniem z władzami lub przełożonymi ewentl. w małżeństwie lub rodzinie. Braki lub straty pieniężne. Dbać więcej o zdrowie. Możliwie niekorzystne podróże. Natomiast od połowy sierpnia do końca roku Jowisz wróży polepszenie się sytuacji, sukcesy finansowe lub korzystne przedsięwzięcia i wydarzenia kolejno dla ur. od 21. kwietnia do 14. maja. Ujemnym wpływom Saturna podlegają od marca do sierpnia i w grudniu ur. od 21.—24. kwietnia. Pilnować zdrowia i majątku! Nie poddawać się przygnębieniu! Mars przynosi wzrost aktywności, co umożliwia zyskanie korzyści, w marcu, sierpniu, w pierwszej połowie września, w końcu listopada a ur. od 29. IV.—8. maja również w grudniu. Drobne zyski, przyjemności i rozrywki Wenus i Merkury przyniosą w końcu stycznia, początkiem lutego, przez szereg dni marca, w końcu maja, częściowo w czerwcu, sierpniu i wrześniu. Więcej ujemne wpływy z drobnemi przykrościami lub niedomaganiami istnieją na początku stycznia, częściowo w lutym, lipcu, końcem sierpnia, przez szereg dni września, częściowo w październiku i początkiem grudnia. Pozatem Neptun podniecа życie psy-

chiczne i artystyczne u urodzonych od 25.—30 kwietnia.

Urodzeni od 21. maja do 22. czerwca pod znakiem Bliźniąt notują w większości wiosną i latem dodatni wpływ Jowisza w postaci finansowych, zawodowych lub towarzyskich korzyści. Od 11. sierpnia do końca roku udziela się jednak niekorzystnie kolejno ur. od 21. maja do 15. czerwca. Strzec się przed procesem, niesnaskami, stratami lub niedomaganiem fizycznem. Uran i częściowo Saturn działają ogółem dodatnio. Mars w końcu stycznia, w lutym, kwietniu, początkiem maja i w październiku umożliwia osiągnięcie korzyści w zawodzie lub sprawach osobistych. Natomiast w marcu, w końcu czerwca, w lipcu, w drugiej połowie listopada i w grudniu Mars powoduje kłopoty, zdenerwowanie, przemęczenie, straty, niepowodzenia, ewentl. zachorzenie lub wypadek. Drobne kłopoty i przykrości możliwe również w końcu stycznia, na początku i końcu lutego, w połowie września, w październiku, a dla ur. od 21.V.—11.VI. również w grudniu. Inne miesiące ogółem korzystniejsze. Ur. od 26. — 31.V. winni się w ciągu roku strzec przed oszustwem i chaosem w sposobie myślenia.

Urodzeni od 23. czerwca do 23. lipca pod znakiem Raka, szczególnie ur. do 16. lipca odczują kolejno w miesiącach od sierpnia do końca roku dobroczynny wpływ Jowisza, korzystny dla spraw finansowych, spekulacji, podróży, przedsięwzięć i protekcji. Rewolucyjny Uran natomiast dodatni wpływ Jowisza osłabia u ur. od 5. do 14. lipca. Saturn powoduje jeszcze większe kłopoty na początku roku oraz od sierpnia do listopada u ur. od 17. — 22. lipca. Mars przynosi podniecenie i nieprzyjemności kolejno wszystkim z pod znaku Raka częściowo na początku stycznia, w kwietniu, początkiem maja, w sierpniu i pierwszej połowie września. Natomiast korzystnie działa Mars dla zawodu, przedsiębiorczości i spraw osobistych w marcu, końcem maja i początkiem czerwca, w końcu września i w grudniu (tu tylko ur. od 1.—10. lipca). Wenus i Merkury przynoszą końcem stycznia, lutego, częściowo w marcu, w drugiej połowie maja, w czerwcu, ku końcowi października i częściowo w grudniu drobne korzyści i przyjemności. W inne okresy roku działają mniej korzystnie lub ujemnie. Neptun ur. od 27. VI. —2. VII. przynosi niezwykłe, tajemnicze przeżycia lub znajomości, większą intuicję, u wielu zaś wzrost zdolności artystycznych i literackich.

Urodzeni od 24. lipca do 23. sierpnia pod znakiem Lwa stoją do sierpnia pod dodatnim wpływem Jowisza, który atoli udziela się już tylko urodzonym od 5.—23. sierpnia. Są widoki na korzyści

finansowe, większe podróże, nowe przedsięwzięcia i dodatnie wydarzenia. Uran prócz tego może przynieść ur. od 8. do 16. sierpnia korzystne nagłe zmiany lub nieoczekiwany sukces Natomiast od marca do lipca i w grudniu winni zachować wszelką ostrożność w działaniu i chronić się materjalnie i zdrowotnie ur. od 24.—28. lipca. Pozatem Mars powoduje kolejno u wszystkich z pod znaku Lwa większą impulsywność ewentl. kłopoty w końcu stycznia, w lutym, w drugiej połowie maja, na początku czerwca oraz kolejno w czasie od 21. września do 13 listopada. Strzec się przed stratami, popędliwością, nieporozumieniami, zachorzeniem lub wypadkiem! W kwietniu i lipcu Mars działa dodatnio w sprawach zawodowych i przedsięwzięć, który to wpływ potęgują jeszcze Wenus i Merkury. Również szereg dodatnich do wykorzystania dni istnieje w kwietniu lipcu częściowo w sierpniu, listopadzie i w końcu grudnia (tu tylko dla ur. od 24. VII.—10. VIII.).

Urodzeni od 24. sierpnia do 23. września pod znakiem Panny, szczególnie ur. do 16. września włącznie odczują kolejno w miesiącach od sierpnia do końca roku dodatni wpływ konjunkcji Jowisza. Wielu z nich udzieli się korzystnie w kierunku finansowym, zawodowym, towarzyskim lub rodzinno-małżeńskim. Osiągalne sukcesy u przełożonych oraz korzystne podróże. Pozatem Mars działa dodatnio częściowo na początku stycznia, od 12. maja do 21. czerwca, w sierpniu, początkiem września i w październiku, będący dla wielu szczególnie dodatni, gdyż równocześnie udzielają się korzystne planety Wenus i Merkury. Są to dobre wpływy dla pracy, przedsięwzięć, handlu, pracy umysłowej i podróży. Natomiast w końcu stycznia, w końcu lutego, w marcu, częściowo w kwietniu, na początku i końcu czerwca, w lipcu, w drugiej połowie listopada i częściowo w grudniu, szczególnie ku końcowi tego miesiąca należy się strzec przed drobnemi przykrościami, zdenerwowaniem lub przejściowem niedomaganiem. Ur. od 28 VIII—3. IX. Neptun każe się strzec przed oszustwem. Unikać przygnębienia!

Urodzeni od 24. września do 23. października pod znakiem Wagi. Jowisz działa dodatnio wiosną i latem do początku sierpnia włącznie kolejno na ur. od 5.—24. września, przynosząc im powodzenie w styczności z władzami, w sprawach finansowych, artystycznych, miłosnych spólnictwa lub podróży. Wpływ ten potęguje jeszcze Mars w końcu stycznia, w lutym i w lipcu, pozatem działa dodatnio w październiku, pozwalając korzystnie realizować sprawy zawodowe lub osobiste. Natomiast częściowo na początku stycznia,

Rewja gwiazd ekranu.



Jedna z najurodziwszych gwiazd ekranu Edwina Booth prowadzi obecnie żywot koczowniczy wśród piasków Sahary, gdzie nagrywany jest film „Trader Horn".

w kwietniu, sierpniu i początkiem września Mars naprzykrza się wszystkim, dając kłopoty, przykrości, straty, nieporozumienia lub zdrowotne niedomagania. Chronić się przed zaziębieniem lub wypadkiem! Również ujemnie działają Wenus i Merkury w kwietniu, częściowo w maju, w czerwcu i sierpniu, powodując drobne kłopoty, straty lub częściową niedyspozycję. Natomiast listopad i częściowo grudzień, szczególnie ostatnie dnie tego miesiąca, przyniosą wielu rozmaite przyjemności i korzyści. Uran ur. od 8.—17. przynieść może nagłe wydarzenia lub niekorzystne zmiany. Saturn wiosną, latem i w grudniu powoduje u ur. od 24. do 28. września większą pracowitość, oszczędność i ostrożność w działaniu.

Urodzeni od 24. października do 22. listopada pod znakiem Skorpjona notują od sierpnia do końca roku ogółem lepsze wpływy dla finansów, przedsięwzięć i powodzenia, niż w pierwszem półroczu. Wiosną i latem Jowisz powoduje mianowicie u ur. od 5.—22. listopada większe straty lub braki finansowe ewentl. zatargi z władzami i otoczeniem lub inne niekorzystne wydarzenia. Saturna ujemny wpływ poza tem silniej odczuć mogą ur. od 24.—28. października. Mars łącznie z Wenus i Merkurym powiększa energję, przedsiębiorczość i korzyści w marcu, sierpniu, początkiem września w końcu listopada i częściowo w grudniu. Wielu z pod Skropjona natomiast przysporzy Mars trudności, kłopotów lub strat w końcu stycznia i lutym, w drugiej połowie maja, w czerwcu oraz kolejno od 21. września do 13. listopada. Strzec się również przed zranieniem lub innym wypadkiem! Neptun oddziaływa dodatnio na psychikę, intuicję i twórczość, szczególnie natury artystycznej i literackiej u ur. od 29. X.—3. XI.

Urodzeni od 23. listopada do 22. grudnia pod znakiem Strzelca. Sukcesy finansowo-spekulacyjne, większe podróże, awanse, uznania, nowe przedsięwzięcia lub korzystne wydarzenia daje Jowisz w miesiącach od stycznia do początku sierpnia kolejno urodzonym od 4.—22. grudnia. Natomiast od połowy sierpnia do końca roku przynosi kolejno ur. od 23. XI.—15. XII. większe straty i niepowodzenia. Możliwe procesy, nieporozumienia i niekorzystne wydarzenia. Mars powoduje również zdenerwowanie, nieprzyjemności, kłopoty, straty, wypadki lub zachorzenie natury febrycznej kolejno wszystkim z pod znaku Strzelca w marcu, końcu czerwca, w lipcu, w końcu listopada i w grudniu (tu tylko ur. od 1.—9. XII.). Działać w tym czasie ostrożniej, unikać podniecenia i gwałtowności, a wpływ ujemny Marsa mniej będzie odczuwany! Dodatnio udziela się Mars dla pracy, zawodu przedsięwzięć i powodzenia osobistego w końcu stycznia i w lutym, w kwietniu i początkiem maja i kolejno w czasie od 21. września do 13. listopada. Saturn nakłania wiosną, latem i w grudniu ur. od 24.—27. listopada do większej ostrożności, pracowitości i zawarcia korzystnych znajomości z osobami starszemi. Neptun ostrzega urodzonych od 27. XI. do 2. XII. przed oszustwem, chaotycznemi stosunkami, niepokojem. Nie poddawać się przygnębieniu!

Urodzeni od 23. do 31. grudnia, pod pierwszą dekadą znaku **Koziorożca** odczuwają dodatni wpływ Jowisza w miesiącach sierpniu i wrześniu, umożliwiający im, wespół z Neptunem, realizowanie materjalnych jak i duchowych dążeń. W końcu lutego i początkiem marca, w połowie maja i w drugiej połowie listopada Mars powiększa przedsiębiorczość i widoki na powodzenie, natomiast na początku kwietnia i ku połowie sierpnia należy się strzec przed przykrościami, kłopotami, stratami ewentl. zachorzeniem lub wypadkiem. Pozatem drobne nieprzyjemności i niedomagania w połowie stycznia, lutego, marca, maja, w końcu czerwca i początkiem lipca. Inne okresy roku przedstawiają się więcej dodatnio.

Horoskop powyższy zaczerpnęliśmy z „Polskiego Kalendarza Astrologicznego na r. 1932“ w opracowaniu Fr. A. Prengela w Bydgoszczy

Rewja gwiazd filmowych.



Clara Bow.

INDJANIE WSPÓŁCZEŚNI.



W wioskach i miasteczkach zamieszkałych przez Indjan kwitnie handel barwnemi kołdrami i tkaninami własnego wyrobu.

Czerwonoskórzy! Indjanie!

Ileż łączy się z tym wyrazem awanturniczych pojęć i wspomnień.

To oni, bohaterowie powieści, czytanych w dzieciństwie z bijącem sercem i zapartym oddechem.

Oni — dzicy i mężni wodzowie, noszący dźwięczne imiona: „Krwawy Sęp", „Bystry Jeleń", „Płomienne Serce". Oni — czyhający na skalp każdej Białej Twarzy.

Oni, przybrani w fantastyczne pióra i tatuaże i tańczący pierwotny taniec wśród dzikich skał swej ojczyzny.

Tak wyobrażamy sobie Indjan.

A tymczasem... Jakże bardzo odbiega rzeczywistość od tej fantazji z powieści Coopera i Mayene Reida.

Jedyne, co pozostało z owych pojęć o czerwonoskórych, to dzikie skały ich ojczyzny.



Typowy widok szynku w wiosce indyjskiej w Andach: czerwonoskóre kobiety przy południowym posiłku.

Mieszkają w Andach dzikich i pięknych górach. Ale zamiast piór na głowie noszą duże słomiane kapelusze, ochraniające ich od słońca podczas upalnych dni, kiedy to pracują w polu.

Bo indjanie pracują gorliwie w polu, uprawiając zwłaszcza kukurydzę, której ziarna stanowią podstawę ich pożywienia. Pracują tak jak nasi wieśniacy, z tą różnicą, że zamiast poczciwych wołków służą im, jako siła pociągowa, piękne białe lamy o długich szyjach.

Czemże jeszcze zajmują się potomkowie walecznych wodzów indyjskich?

Lepią garnki gliniane, które na osiołkach zwożą do miast i miasteczek, a nadewszystko, na prymitywnych warsztatach tkają przepiękne „ponchos" i „mantas", w które malowniczo oblekają się ich kobiety.

Tkactwem tem zajmują się zarówno Indjanki, jak Indjanie. One to przywożą utkane już szale i przepiękne kolorowe kołdry na targ, rozsiadając się z niemi pod domami na ulicach miasteczka. Przesiadują tak całe dnie pod skwarnem



Indjanka z Peru zajęta tkaniem spódnicy.



Garnki i naczynia gliniane własnego wyrobu są jednym z produktów. wyrabianych i sprzedawanych przez Indjan z Andon.



Tkanie barwnego poncho na prymitywnym warsztacie.

słońcem, zachwalając żałosnem zawodzeniem swój towar.

W ten więc sposób płynie życie współczesnych indjan, tak mało mających wspólnego ze swymi romantycznemi przodkami.

Dziadek — waleczny wódz „Sokole Oko", a wnuk — rolnik, tkacz, garncarz, lub kupiec...

Mój Boże, w jakże prozaicznych żyjemy czasach...

KU UWADZE PAŃ DOMU.

KILKA PRAKTYCZNYCH PRZEPISÓW, NIEZBĘDNYCH W KAŻDEM GOSPODARSTWIE.

I. Farbowanie w domu.

Praktyczna gospodyni nigdy nie wyrzuci znoszonych sukienek, bluzeczek lub innej garderoby, lecz przez ufarbowanie w domu da im nowe zastosowanie. W tym celu należy stosować barwniki Wilbrafix Braunsa do domowego użytku, które wyrabiane we wszelkich możliwych odcieniach nadają natychmiast farbowanej rzeczy żądany kolor. Niewielkim kosztem i bez gotowania, gdyż barwniki Wilbrafix farbują rozpuszczone w zimnej wodzie, zaoszczędza się na wydatkach i otrzymuje pożądany najmodniejszy kolor. Dokładny przepis użycia znajduje się na opakowaniu.

II. Konserwacja jedwabi.

Wszelka garderoba z prawdziwego i sztucznego jedwabiu jak to koszulki, bluzeczki, spody, chustki, pończochy, trykoty, suknie, z natury rzeczy jest delikatniejsza od garderoby z innych materjałów i tym samym wymaga specjalnego obchodzenia się. Zwłaszcza, mimo najbardziej ostrożnego prania powstaje na pranych rzeczach meszek, nadający nawet zupełnie nowym jedwabiom stary wygląd. I tu doświadczonej gospodyni przychodzi z pomocą „Mercerisina“ wypróbowany środek do konserwacji jedwabi, który niewielkim—kilkogroszowym kosztem nadaje pranym pończochom, bieliźnie, sukniom i t. p. z prawdziwego i sztucznego jedwabiu, pół jedwabiu i merceryzowanej bawełny — jedwabisty połysk, charakterystyczny chrzęst, tak lubiany przez Panie pierwotną formę i świeżość barw. Jednocześnie dzięki użyciu Mercerisiny, prana rzecz zostaje dokładnie zdezynfekowana. Przepis dołączony jest do każdego opakowania.

III. Usuwanie plam.

Troską każdej gospodyni jest utrzymanie garderoby swojej rodziny jak najdłużej w czystym i schludnym stanie. Lecz oto po powrocie męża z pracy znajduje u niego na marynarce plamy od smarów i stwierdza z przerażeniem, iż dzieci powróciły ze szkoły w ubrankach poplamionych farbami, tłuszczem i t. p. W takich wypadkach doświadczona gospodyni ma zawsze pod ręką znakomity wywabiacz plam „Kwedlinor“ Braunsa, który usuwa z nadzwyczajną szybkością wszelkie plamy, powstałe z tłuszczów, smarów, farb i t. p. „Kwedlinor“ Braunsa nie niszczy materjałów oraz kolorów i przy odpowiednim użyciu nie pozostawia obwódek. Zaznaczyć należy, iż ten od lat znany środek jest całkowicie bezpieczny przy ogniu. Każde opakowanie zawiera wypróbowane rady, jak usuwać wszelkiego rodzaju plamy.

IV. Konserwacja bielizny.

Chlubą każdej gospodyni jest ładna i biała bielizna. Nieraz jednak, mimo najbardziej dokładnego prania, bielizna pozostaje żółta, prawdopodobnie woda jest żelazista, lub zawiera jakąś inną domieszkę. Aby otrzymać piękną, białą i bez plam bieliznę doświadczona gospodyni używa „Burmol“ Braunsa w opakowaniu domowem. „Burmol“ wybiela bieliznę usuwa z białych tkanin prędko i pewnie plamy z owoców, atramentu, wina i rdzy, odbarwia wszelkiego rodzaju materje (co stosować należy zwłaszcza przed zamierzonym farbowaniem na inny kolor barwnikami Wilbrafix) usuwa plamy z farb, powstałe na białej bieliźnie przez zafarbowanie kolorową materją oraz oczyszcza ręce i naczynia z plam atramentowych owocowych i farb. Pozatem „Burmol“ jest nie trujący i nie niszczy tkanin, dzięki czemu jest niezbędny przy każdym praniu.

V. Odnawianie wyrobów skórzanych.

Zgrabne i modne jeszcze pantofelki przybrudziły się nieco i najstaranniejsze oczyszczenie nie pomaga już wcale. Prawdziwa oszczędność wskazuje pani domu iż zniszczonemu obuwiu można bardzo łatwo nadać zupełnie nowy wygląd przez ufarbowanie na ten sam lub inny modny kolor barwnikami do skór Wilbra Braunsa, które posiadają wszechświatową sławę. Również starą torebkę lub skórzaną walizkę, sfatygowaną podróżami, po ufarbowaniu Wilbrą nie można wprost odróżnić od nowej. Wyrabiane we wszelkich kolorach barwniki do skór „Wilbra“ Braunsa nie odpryskują od ufarbowanego przedmiotu, nie smolą i trwałe są na światło, wodę i ścieranie. Przedmioty skórzane, pielęgnowane za pomocą „Wilbry“ posiadają stale nowy i świeży wygląd.

Wszystkie wyżej wymienione środki są tanie i praktyczne w użyciu, to też są niezbędne w każdem nowoczesnem gospodarstwie. Dokładne przepisy użycia są dołączone do każdego środka. Do nabycia w składach aptecznych, drogerjach i składach farb.

NED TOMLINSON.

PRZYGODA W CHICAGO.

Andrzej Farell wysiadł z samochodu, zapłacił szoferewi, który natychmiast odjechał, i rzucił nieufne spojrzenie na odrapany dom i ciemny otwór sieni.

Znajdował się w najbardziej podejrzanej dzielnicy Chicago.

Oddawna już pragnął doznać mocnych wrażeń, zwiedzić choć jedną z osławionych nor bandyckich miasta przestępców, gdzie przemytnicy alkoholu układają swe śmiałe wyprawy.

Farrel mieszkał stale w San Francisco i za każdym jego pobytem w Chicago tak się składało, że wyprawę musiał odkładać na następny pobyt.

Wreszcie postanowił „dziś, albo nigdy"; wziął od jednego z przyjaciół potrzebne adresy i wsiadłszy do samochodu, kazał się wieźć do spelunki.

Gdy znalazł się sam na pustej ulicy i przypomniał sobie wygodne łóżko w bezpiecznym i cichym hotelu śródmieścia, miał taką chwilę, że zapragnął się cofnąć.

Ale ciekawość zwyciężyła. Była 2-ga w nocy, a nazajutrz rano odchodził jego pociąg do San Francisco.

Była to więc ostatnia okazja poznania słynnego życia nocnego Chicago.

Zdecydowany na wszystko, zeszedł ciemnemi krętemi schodami na dół.

W spelunce było aż czarno od dymu. Gdzieś, w głębi rzępolił fortepian; przy stole na lewo odbywała się narada jakichś podejrzanych



Przy stole odbywała się narada jakichś podejrzanych osobistości, z których kilka rzuciło na niego zaciekawione spojrzenia . . . .



Farell wstał również, ale zanim się spostrzegł ciężka pięść spadła mu między oczy....

osobistości, z których kilka rzuciło na niego zaciekawione spojrzenia.

Przy stoliku na prawo siedziała śliczna dziewczyna, a obok niej spał jakiś mężczyzna, złożywszy głowę na stole. Dziewczyna uśmiechnęła się do Farella nieznacznie. Andrzej wyszukał sobie stolik jaknajbliżej tamtego. Gdy siadał, usłyszał, jak jedna z dziewcząt, siedzących w głębi, zachichotała. Nie zwrócił na to uwagi...

Nagle człowiek, rzekomo śpiący, otworzył oczy. Szybkiem spojrzeniem ogarnął swą towarzyszkę i Andrzeja Farella i jednym skokiem zerwał się na nogi.

Andrzej Farell nie był tchórzem, ale zadrżał, gdy usłyszał ochrypły głos tego człowieka:

— Przywabiłaś tu tego faceta?

Dziewczyna była przelękniona. i Farell wstał również. Ale zanim się spostrzegł, ciężka pięść spadła mu między oczy. Podniósł ramię do obrony. Zdążył tylko spostrzec błysk rewolweru w dłoni tamtego, gdy ktoś zgasił światło. Ogarnęła ich ciemność.

— Ostrożnie! Będzie strzelał! — zawołał jakiś męski głos.

W tejże chwili czyjaś silna ręka schwyciła Farella za ramię i wywlokła z ciżby.

— Prędko! prędko! — powtarzał ten sam głos. — Niech pan tędy ucieka!

Znaleźli się na krętych schodach, gdzie płonęło skąpe światło.

Farell pełnem wdzięczności spojrzeniem zmierzył swego zbawcę, wysokiego, młodego chłopca.

— Jak ja się panu...

— Niema chwili do stracenia Niech pan zmyka...

Farell, zbiegając po schodach, krzyknął:

— Nazwisko! Niech pan mi powie nazwisko!

— Big Mike — brzmiała odpowiedź i wybawca Farella zniknął w spelunce.

Upłynęło parę miesięcy.

Farell następnego ranka po przygodzie wyjechał do San Francisco i zapomniał o wszystkiem.

Pewnego dnia jednak przeczytał w gazecie wiadomość, która go przejęła.

„Big Mike, bandyta z Chicago, stanie przed sądem. Grozi mu kara śmierci. Mike nie ma funduszów na obronę. Obrońca zaś żąda 1.000 dolarów".

Farell nie był niewdzięcznikiem. Pamiętał on, że ten człowiek uratował mu życie. Bez wahania posłał

obrońcy 1.000 dolarów, prosząc, by zajął się sprawą bandyty.

Gdy w parę tygodni potem dowiedział się z gazet, że Big Mike został uniewinniony, odetchnął z ulgą. „Dług spłacony“ pomyślał.

Andrzej Farell nie był jednak bezinteresownym idealistą. Pragnął on z całego serca, by bandyta dowiedział się, co on dla niego uczynił.

To też, gdy interesy sprowadziły go do Chicago, starał się odszukać Biga Mike. Ale niełatwe to było zadanie. W policji nic o nim nie umiano powiedzieć a komisarz, do którego się w tej sprawie zwrócił, powiedział:

— Big Mike? Dobrze się pan wybrał! Ten chłop przesypuje się nam, jak piasek między palcami. Po uniewinnieniu go przez sąd, utonął w wirze Chicago i nieprędko wypłynie!

Farell dał więc spokój, spodziewając się, że może przypadek zetknie go jeszcze kiedy z Mikiem.

W jakiś czas potem interesy sprowadziły Andrzeja Farella znowu do Chicago.

Idąc ulicą, natknął się poprostu na swego zbawcę z pamiętnej nocy.

— Czy pan mnie poznaje? — spytał Farell.

— Oczywiście — odparł tamten — pan jest człowiekiem, którego wyciągnąłem ze spelunki Joego. Jak pan się miewa?

— Doskonale—odparł Farell i dodał—pan wie, że to ja pana uratowałem od elektrycznego fotela? Że to ja opłaciłem adwokata?

Młodzieniec spojrzał na niego zdumiony.

— Od fotela elektrycznego? Adwokat? Co pan mówi?

Zkolei Farell był zmieszany.

— Pan jest przecież Big Mike? Prawda?

— Ja? Big Mike? — młodzieniec wybuchnął śmiechem.—Chwała Bogu, nie! Jestem reporterem jednego z tutejszych dzienników... Big Mike to ten bandyta, który chciał pana zastrzelić wtedy u Joego!

Rewja gwiazd filmowych.



Z pod wichury rudych włosów zerkają kokieteryjnie filuterne oczka. Któż nie zna tej najpopularniejszej jeszcze do niedawna gwiazdy Hollywoodu, Clary Bow.

CZYSTOŚĆ W GOSPODARSTWIE DOMOWEM.

Znaną jest rzeczą, że najlepszem zabezpieczeniem przed chorobami jest skrupulatna czystość. To też każda Pani domu, troszcząc się o zdrowie swoich najbliższych czuwa bezustannie, aby każdy szczegół w domu aż lśnił od czystości. Z pomocą Pani domu przychodzą tu płyn „Sidol", który zdobywa sobie coraz większe uznanie przy czyszczeniu metali, szyb i luster oraz znakomity proszek do szorowania „Sirax". Poniżej podajemy najważniejsze zastosowania „Sidolu" i „Siraxu".

1. Mycie szyb, luster i tafli szklanych.

Należy wstrząsnąć buteleczkę z płynem „Sidol" i nabrać go nieco na ściereczkę. Zmoczoną ściereczką należy przetrzeć szyby, lustra czy przedmioty szklane a następnie wytrzeć inną czystą i miękką ściereczką. Nawet najbrudniejsze szyby z łatwością dają się oczyścić „Sidolem", a gdy je się co tydzień przeciera tym płynem ładnie błyszczą i rzadziej je potrzeba myć.

2. Czyszczenie marmurów.

Po umyciu powierzchni marmurów wodą z mydłem i osuszeniu, nacieramy je ściereczką aż do sucha. „Sidol" nie rysuje marmurów i czyści je znakomicie.

3. Czyszczenie przedmiotów metalowych.

Najlepszym środkiem do czyszczenia wszelkich przedmiotów aluminjowych, miedzianych, mosiężnych, niklowych oraz bronzu jest „Sidol" który wszelkiego rodzaju metale czyści olśniewająco bez trudu, nie psując tychże. Aby nadać połysk srebru i platerom, należy przetrzeć płynem „Sidol" który jest czysty i ekonomiczny, w użyciu.

4. Czyszczenie naczyń kuchennych.

W kuchni przestrzega Pani domu czystość nie mniej surowo, gdyż brak jej fatalnie może się odbić na zdrowotności przyrządzanych pokarmów. Zwłaszcza wszystkie naczynia kuchenne oraz noże (ostrza) widelce i t. p. łatwo można utrzymać w idealnej czystości gdy je oczyścimy znakomitym proszkiem do szorowania „Sirax", który czyści olśniewająco i ze zdumiewającą szybkością. Pozatem „Sirax" nadaje się do szorowania stołów i półek.

5. Czyszczenie wanien.

Nawet najbardziej zabrudzone wanny i wszelkie naczynia emaljowane łatwo można oczyścić przez wyszorowanie „Siraxem", specjalnym proszkiem do szorowania.

6. Czyszczenie obuwia.

Prawdziwie oszczędna pani Domu wie, że obuwie dobrze pielęgnowane wystarcza na dłużej i w tym celu używa stale znanej pasty do obuwia „Sidol", która znakomicie konserwuje obuwie, daje piękny połysk i zabezpiecza skórę przed popękaniem.

Gospodarstwo, w którem utrzymuje się czystość przy pomocy „Sidolu" i „Siraxu" jest chlubą Pani Domu. Prosimy żądać „Sidolu" i „Siraxu" we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.



Czyż jest lublinianka któraby nie kochała się w tym pięknym oficerze o czarującym uśmiechu i głosie? Popularny piosenkarz, Maurice Chevalier, jest dziś bożyszczem Ameryki i Europy.

PORADNIK KOSMETYCZNY.

Zapoznanie się z nowoczesnemi sposobami hygjenicznego pielęgnowania twarzy, włosów, zębów i rąk umożliwi każdej z Pań zachowanie i podtrzymanie urody.

I. Pielęgnowanie cery.

Aby utrzymać gładką i czystą cerę oraz zapobiedz tworzeniu się zmarszczek należy na noc posmarować twarz, szyję i kark kremem ABARID, który jest wyciągiem z cebulek białej lilji. Rano należy zmyć twarz Otrąbkami Abaridowemi i znów posmarować, jak można najcieniej kremem Abaridowym, a następnie zapudrować pudrem Abarid, zawierającym również w składzie swoim sproszkowane cząsteczki cebulki liljowej. Jako produkt czysto roślinny puder Abarid nie zawiera szkodliwych domieszek, a w użyciu jest niedostrzegalny, przylega dokładnie i nie sinieje na powietrzu i zimnie. Puder Abarid ma 8 odcieni. Stałe stosowanie wyrobów Abaridowych usunie niebezpieczeństwo powstawania zmarszczek i zapewni piękną karnację twarzy i ciała. W wypadku, gdy skóra twarzy posiada już pewne defekty i braki, jak zmarszczki, pryszcze, wągry i piegi lub gdy chodzi o usunięcie łuszczenia się i opalenizny, — należy stosować z całem zaufaniem od lat wypróbowany znakomity wschodni płyn „Mimosa". To też wszyscy cierpiący na różne dolegliwości i nieczystości skóry nie będą długo czekali na zbawienne skutki wpływu na cerę płynu „Mimosa" który utrzymuje czystą cerę i nadaje jej świeży młodzieńczy wygląd. Kto chce przyciemnić cerę i szybko się opalić, niech nasmaruje się włoskim olejkiem orzechowym „Perfection" i wyjdzie na słońce. Zabieg ten powtórzyć 2 — 3 razy. Żądać tylko włoskiego olejku orzechowego „Perfection" gdyż tylko ten olejek daje gwarancję równego opalania się.

II. Pielęgnowanie zębów.

W uśmiechu i przy rozmowie ukazujemy otaczającym nasze zęby. Od tytoniu lub zaniedbania zęby stają się żółte, powstaje osad i wytwarza się niemiły zapach. Zapobiedz temu łatwo, stosując proszek ALBOL, który rozpuszcza osad, nie narażając emalji i najbardziej żółte, a nawet i czarne zęby w krótkim czasie doprowadza do olśniewającej białości, dezynfekując całą jamę ustną. Do stałej konserwacji zębów znakomicie nadaje się pasta „Philodont" o przyjemnym smaku, miła w użyciu bieli i konserwuje zęby, oraz silnie odświeża jamę ustną. Aby ochronić zęby od próchnienia, wzmocnić dziąsła i zabezpieczyć się od bólu zębów, należy po umyciu zębów wypłukać je letnią wodą z kilkoma kroplami eleksiru „Anidol". Flakon eleksiru „Anidol" wystarcza na czas dłuższy, a działanie jego jest nieocenione.

III. Pielęgnowanie włosów.

Upiększeniem każdej kobiety są jej włosy, to też wymagają one starannej pielęgnacji. Nerwowy tryb życia i inne przyczyny składają się na wypadanie włosów, powstawanie łupieżu i zamieranie cebulek włosowych. Aby zabezpieczyć się przed temi niemiłemi ewentualnościami należy przeprowadzić kurację znanym płynem „Tetral" na porost włosów. Przedewszystkiem należy umyć głowę mydłem Tetral, który zawiera te same składniki co płyn, następnie zwilżać skórę na głowie dotąd, dopóki włosy zupełnie przestaną wychodzić, później można używać Tetralu co 3-ci dzień, wreszcie raz na tydzień. Przy stałem użyciu, włosy nie osiwieją. Mydłem Tetral należy myć włosy raz na miesiąc, lecz tylko w lecie. W innych porach roku, aby uchronić się od zaziębienia głowy, jednej z najważniejszych przyczyn wypadania włosów, głowy myć nie należy. Że jednak głowę i włosy należy utrzymywać w czystości, co jest kardynalną podstawą hygjeny włosów, należy stosować puder Florentin, który nasypany na głowę i wtrzepany dłonią aż do skóry, a później wyczesany szczotką i gęstym grzebieniem, oczyszcza skórę i odtłuszcza włosy lepiej i dokładniej, aniżeli mycie. Włosy są odrazu czyste, suche, puszyste i lśniące.

IV. Farbowanie i rozjaśnianie włosów.

Aby ufarbować włosy na inny kolor, należy użyć najlepszej farby roślinnej do włosów Dr. Jima. Farba ta znana jest na całym świecie, niezawodna i łatwa w użyciu, gdyż każdy może sam farbować włosy na żądany kolor. Pozatem jest tania i nie niszczy włosów. Najlepszym z istniejących środków do trwałego przyciemnienia włosów lub brwi i rzęs jest Hennolina. Nie zmywa się, nie brudzi i nie daje różnobarwnych odcieni. Łatwa w użyciu. Daje kolor od blond aż do czarnego, tak, że każdy łatwo sobie odcień dobiera. Dla panów do brody i wąsów, Hennolina jest nie zastąpiona. Znakomitym płynem do rozjaśniania włosów jest płyn Hella, preparowany na podstawie extraktu rumiankowego, a nie środków chemicznych, używać więc go można bez obawy zniszczenia włosów. Płyn ten wszelkie odcienie włosów rozjaśnia na prześliczny kolor blond lub złoto-blond.

V. Wygubienie włosów.

Do wygubienia włosów zbytecznych używać należy Epil Max, który jest zupełnie nieszkodliwy dla naskórka, usuwając szybko i sprawnie momentalnie wszelkie zbyteczne owłosienia twarzy, rąk i nóg. Jakkolwiek po użyciu tego środka, włosy w kilka tygodni odrastają, jednak przy częstem używaniu coraz więcej się cebulki włosowe osłabiają, do tego stopnia że coraz wątlejsze włosy odrastać będą.

VI. Policzki i usta.

Jeśli która z pań przy zbytniej bladości cery, zmuszona jest używać różu, najlepszym okaże się płynny róż Roseine mający tą nieocenioną zaletę, że nie zmywa się łatwo, a więc nawet podczas pocenia twarzy można być pewną, że kolory nie spłyną. Przytem daje rumieńce naturalnego koloru. Jednocześnie użyć go można do ust zamiast pomadek, które się ścierają przy jedzeniu. Usta zabarwione Roseiną, przez cały dzień barwę swą utrzymują. Do ust należy używać Roseinę ciemną lub karminową, do policzków jasną.

VII. Pielęgnowanie rąk.

Piękne, białe, atłasowej gładkości rączki, to marzenie wszystkich pań. Przeciw opierzchnięciu twarzy i rąk należy stosować „Krem Prałatów" który momentalnie najbardziej zaniedbane ręce doprowadza do idealnej gładkości i białości. Do naturalnego wybielania cery i rąk należy stosować środek Juvenia Candida w postaci pyłku, który wybiela cerę naturalnie, tak że nawet po wymyciu twarz zostaje białą jak alabaster.

VIII. Nadmierne pocenie się.

Prawdziwą plagą, w lecie szczególniej, jest pocenie rąk i pach. Wszystkie znane dotychczas środki przeważnie mogą mieć zastosowanie jedynie do nóg. Najlepszym środkiem przeciw poceniu rąk, pach i nóg jest Eureka, który wyrabia się w płynie i pudrze. Płynem nasączonym na watę zwilżamy pachy, ręce i nogi, a następnie pudrując lekko pudrem Eureka, osiągamy cel całkowicie. Przy dłuższem używaniu Eureki, możemy zupełnie pocenie usunąć. W zimie wybierając się na bal lub wieczorek tańcujący, możemy w ten sposób zapobiec nieznośnemu poceniu pach. Dodać w końcu należy, że Eureka jest środkiem zupełnie nieszkodliwym i bardzo przyjemnym w użyciu.

IX. Odtłuszczenie.

Wszelkie pigułki, gorzkie wody, używane przeciw otyłości, jakkolwiek nieraz osiągają skutek zamierzony lecz prawie zawsze psują żołądek. Tymczasem Zioła Paraguajskie D-ra Grimma mając wszystkie własności odtłuszczające nietylko nie drażnią, lecz przeciwnie wzmacniają żołądek i regulują jego działalność. Zbawiennie działają również na wszelkie wyrzuty. Zaparza się, jak zwykłą herbatę. Zaleca się używać przedewszystkiem naczczo.

X. Zmiękczanie wody.

Niema zaciętszego wroga cery, jak niestosowna woda do mycia twarzy. Na prowincji, gdzie tylko można czerpać wodę ze studni, najwięcej daje się widzieć osób z zepsutą cerą. Woda powinna być bezwarunkowo miękka, lecz nigdy nie deszczowa, ani czerpana wprost z rzeki ze względu na pływające w niej miljony bakterji. Do tego celu nadaje się specjalnie LA MOLLETTE, który najtwardszą wodę i zupełnie niezdatną do twarzy, zmienia w jednej chwili na miękką i łagodzącą naskórek. La Mollette w ilości jednej łyżeczki czubatej na miskę ciepłej wody, stanowi znakomitą kąpiel na nogi, zmiękczając grubą skórę, odciski i t. p.

Dokładne przepisy i sposoby użycia dołącza się do każdego środka. Wszystkie kosmetyki jak również pudry, mydła, perfumy, wody kolońskie, tusze pomadki, pierwszorzędnych firm zagranicznych, posiada zawsze na składzie a zamiejscowym wysyła pocztą za pobraniem (zaliczeniem) Perfumerja „PERFECTION" Warszawa Śniadeckich 16. Sklep Marszałkowska 109.

Rewja gwiazd filmowych.



Niezwykle urodziwą i sympatyczną parę kochanków stanowią Nancy Carrol oraz Charles Rogers.

NASZ NAPÓJ CODZIENNY.

Klasycznym krajem herbaty, tego codziennego napoju miljonów ludzi, są Chiny, gdzie napój ten, inaczej przyrządzany, niż w Europie, a mianowicie naparzany z t. zw. „zielonej" herbaty, czyli listków nieopiekanych w piecu, posiada własności rozpraszania senności w stopniu większym nawet, niż kawa.

Chińczycy opowiadają nawet na ten temat ciekawą, bardzo starą legendę, charakteryzującą ubocznie pewien rys okrucieństwa, tkwiący w tym ludzie.



Zbiór herbaty na Cejlonie.



Automatyczne piece do opiekania herbaty.

— Pewien święty buddyjski doszedł pewnego dnia do wniosku, że czas, który przesypia zbliża go do stanu zwierzęcego prawie tyleż, ile zdoła się wznieść do świętości podczas czuwania. W ten sposób po-



Nowoczesna racjonalna plantacja herbaty w Japonji.

stęp duchowy jest bardzo powolny. Wobec tego święty uczynił ślub, że wyrzeka się snu i zastąpi go rozmyślaniem i modlitwą. Pewnego jednak razu sen go wreszcie zmorzył i święty, gdy się obudził, aby ukarać swe słabe ciało, odciął sobie powieki. Skrwawione upadły u jego stóp i natychmiast zamieniły się w krzewy, których listki skutecznie pomogły świętemu zwalczyć senność. Były to krzaki herbaciane.

Obecnie uprawa herbaty odbywa się również w Japonji, Indochinach i na Cejlonie, a w Południowej Ameryce rośnie groźna konkurentka herbaty, t. zw. herbata paragwajska, czyli herva mate.



Sortowanie zebranych listków herbacianych w Japonji.

ARTUR BARCEN.

PERŁA.

Fortunato był młodym poławiaczem pereł i ostryg. Jego łódka nosiła nazwę „Biance“ i można ją było zawsze znaleźć na Marine picola, na Kapri.

Fortunato był typem pięknego młodego Włocha. Cerę miał ogorzałą, czarne oczy i włosy koloru kruczych skrzydeł.

Nie było więc w tem nic dziwnego, że na pięknej postaci poławiacza pereł, ubranego w marynarkę, bluzę i baskijkę, buńczucznie zsunięta z czoła, spoczywały często ciekawe spojrzenia cudzoziemek, które przebywały na wywczasach na wyspie.

Fortunato codziennie wieczorem wypływał w stronę ławic, na których łowił ostrygi. Bardzo często pozwalał w tych wycieczkach towarzyszyć sobie pięknym młodym cudzoziemkom, które były ogromnie zainteresowane tem, jak też łowi się ostrygi.

Wyprawy takie miały szczególny urok, odbywały się one bowiem przy spokojnem morzu i w blaskach księżyca, co nadawało wycieczkom szczególnie romantyczny charakter.

Piękne cudzoziemki, które wraz z czarnowłosym Włochem wypływały na połów ostryg, czyniły to przytem bardzo często bez wiedzy mężów, co jeszcze zwiększało urok tych chwil, był to bowiem wówczas owoc zakazany...

Pani Ada Bilean, żona zamożnego bankiera, rzekła pewnego popołudnia do swego męża:

9

Rewja gwiazd filmowych.



Jeanette Mac Donald w roli pięknej mieszkanki wysp Hawajskich

— Ból zęba dokucza mi już od rana. Udam się do dentysty, doktora Perruchi.

Pan Bilean spojrzał na zegarek.

— Jest już po szóstej! Nie wiem czy lekarz cię przyjmie

— Owszem, telefonowałam do niego. Powiedział, żebym przyszła.

— W takim razie idź! Ja pojadę na bridża.

Pani Bilean uśmiechnęła się zadowolona i w kwadrans potem wchodziła do łódki Fortunato, czekającej na przystani.

Fortunato wiosłował powoli i leniwo, pani Ada położyła się w łodzi i patrzyła w niebo rozmarzonemi oczyma.

Potem, gdy oddalili się od brzegu, Fortunato zaczął śpiewać. Śpie-

wał bardzo ładnie. Jakiś otyły Amerykanin powiedział kiedyś, że gdyby Fortunato miał możność kształcenia swego głosu, byłby został głośnym śpiewakiem.

Fortunato śpiewał piosenki neapolitańskie. Nastrój był idylliczny.

Młody Włoch zatrzymał łódkę, przy ławicy ostryg.

Stanął w łodzi, trzykrotnie wciągnął głęboko oddech i skoczył do wody. Po chwili wynurzył się z niej znowu.

Trzymał w ręku pół tuzina ostryg.

Otrząsając się z wody i parskając wdrapał się z powrotem do łodzi.

Sprężynowym marynarskim nożem otworzył ostrygę i podał ją Adzie. Znalazła się nawet w łodzi cytryna, dla skropienia ostryg jej sokiem.

Młoda kobieta podziękowała z uśmiechem.

Przy trzeciej z kolei ostrydze uczuła w ustach coś twardego, jakby ziarnko grochu.

Była to perła!...

Ada spojrzała uważnie na Włocha.

Siedział spokojnie, odwrócony od niej profilem i zadumanemi oczyma spoglądał na morze... Napewno nie zauważył niczego!

Ada zręcznym ruchem schowała perłę do torebki z krokodylej skóry.

— Wracamy! — rzekła do poławiacza pereł.

Gdy wyskoczyła z łodzi na molo, wręczyła Fortunatowi 300 lirów. To nie było wcale tak dużo, za tak miłą wycieczkę, połączoną ze zdobyciem perły, która musiała posiadać wartość kilku tysięcy lirów.

Wolnym krokiem wracała Ada do hotelu. W hallu hotelowym ujrzała Lizę, swą przyjaciółkę, która rokrocznie przyjeżdżała na Kapri i spędzała już na wyspie swe czwarte wakacje.

— Słuchaj! Lizo! — rzekła Ada z błyszczącemi oczyma i wypiekami na policzkach. — Zgadnij, gdzie byłam?

— Mąż twój objaśnił mnie, że udałaś się do dentysty.

Ada machnęła ręką.

— Ty wierzysz temu? Dyskrecja, Lizo! Miałam niezwykłą przygodę. Byłam z Fortunatem na łowach ostryg.

— Ach, tak! Czy nie znalazłaś przypadkiem perły w jednej z ostryg?

— Mój Boże, Lizo! Ty wiesz?

— Tak! Ten oszust stosuje swój trick wobec wszystkich kobiet! Perłę możesz wyrzucić. Nie jest warta 10 centymów! Nie mów tylko tego nikomu! Ani pary z ust! Dlaczego inne nie mają wpaść, tak, jak ty i ja...

Mąż i znajomi pani Ady zauważyli tego wieczoru, że była ona w szczególnie złym humorze.

LECZNICE NA ULICY.

Chiny, ów najgęściej zaludniony kraj na ziemi, nawiedzany jest przez liczne choroby. Rzeki chińskie pełne są zarazków okropnych chorób, jak cholery i tyfusu.

W miastach, w ciasnych i brudnych uliczkach, gdzie w olbrzymich domach gnieżdżą się tysiące rodzin, choroby panują nieustannie.

Ten fatalny stan rzeczy powiększa jeszcze fakt, iż Chińczycy z ludu wierzą w znachorów, w „odczynianie" choroby, w cudowne papierki, przynoszące ulgę ich zaropiałym oczom, w zaklęcia i „złe" oraz „dobre" spojrzenia.

W ciasnych zaułkach, gdzie mieszka nędza chińska, można nierzadko widzieć tłum matek z dziećmi, czekających cierpliwie na ulicy.

Te matki czekają na jakiegoś słynnego znachora, który ich dzieciom przyniesie ulgę w cierpieniu.

Ci, którzy otrząsnęli się już nieco z przesądów, idą w wypadku choroby do apteki. Apteka odgrywa w chińskich miastach rolę lecznicy. W mrocznem jej wnętrzu, przed którem europejczyka ogarnia lęk,



Rzeka chińska — rozsadnik najstraszliwszych chorób, nie wyłączając cholery i tyfusu.



Tak oto prymitywnie wygląda „poczekalnia" lecznicy dla dzieci w mieście chińskiem.

stoją na półkach dziwacznych kształtów słoiki, flaszki, wszelkiego rodzaju naczyńka, napełnione tajemniczemi lekami.

Starzy Chińczycy z wiecznym, jakgdyby przylepionym uśmiechem uprzejmości, wydobywają z owych słoików, lub z pękatych beczułek, potrzebne i według nich skuteczne leki.

Dentyści chińscy leczą na ulicy.

Jedna chwila i pacjent już siedzi na stołku, a dentysta zakłada mu szczypce, by wyrwać bolący ząb.

Jest to już wielki postęp w porównaniu z dawniejszemi stosunkami, kiedy to operacji tej dokonywano poprostu za pomocą sznura.

Nie trzeba chyba dodawać, że operacji takiej przygląda się tłum gapiów.



Dentysta chiński „ordynuje" z powodzeniem na ulicy.

OLIWER FARANDOL.

WYGRANA CNOTA.

Piękna pani Lili już od wczesnego ranka była w najgorszym humorze. Nie było w tem nic dziwnego, bowiem, gdy tylko się przebudziła, przypomniała sobie rozpaczliwe troski.

Musiała przyznać, że była bardzo lekkomyślna. Lekkomyślność ta przejawiła się w tem, że narobiła długów, przenoszących jej możności finansowe. Magazyn futer Kenca od jesieni dopominał się o zapłacenie futra, od kilku miesięcy przedkładała rachunek za dwie suknie firma „Janc i Jenny", a znany jubiler van Cleve zamknął pani Lili kredyt.

Wszystko to musiało być przecież kiedyś uregulowane, to też nic dziwnego, że pani Lili drżała na każdy dźwięk dzwonka, na każdy sygnał telefonu.

Piotr bowiem, jej mąż Piotr nie zarabiał tyle, by móc sobie pozwolić na płacenie za żonę tak wysokich rachunków, dlatego też nie wiedział o niczem. Pani Lili zadłużyła się tak skandalicznie bez jego wiedzy i drżała teraz, że mąż dowie się przykrej prawdy.

Lili wykręcała się jak węgorz swoim wierzycielom i łamała sobie jasną główkę, zastanawiając się, co robić, by wybrnąć z rozpaczliwej sytuacji.

Była droga wyjścia, ale pani Lili obawiała się ją obrać.

Bogaty przemysłowiec Robinetti dał jej kiedyś do zrozumienia, że wyrówna wszystkie jej rachunki i zdejmie z jej pięknych ramion, raz na zawsze, troski finansowe, jeśli odwiedzi go któregoś dnia w jego mieszkaniu, by wypić z nim wspólnie herbatę i obejrzeć jego słynne zbiory sztychów.

Pani Lili kochała jednak męża i wiedziała, czem kończy się zazwyczaj takie oglądanie sztychów, to też broniła się rozpaczliwie od myśli odwiedzenia pana Robinetti.

Tak stały sprawy, gdy jednego dnia na głowę pani Lili zwaliły się wszystkie jej kłopoty.

Rano przyszedł list od jubilera, który oznajmił kategorycznie, że dłużej już czekać nie może. Lili podarła list w drobne kawałeczki i spaliła go na popielniczce.

Ledwie mąż wyszedł do biura zadzwonił telefon i szef firmy „Kenc i S-ka" w formie zupełnie kategorycznej zażądał uregulowania należności za futro.

Pani Lili drżąc z gniewu i zdenerwowania odparła, że rachunek będzie uregulowany w ciągu 24 godzin.

Wkrótce potem zjawiło się w mieszkaniu pani Lili ponure indywiduum, w ubraniu, nasiąkłem dymem marnych cygar.

Rewja gwiazd filmowych.



Nancy Caroll.

Indywiduum okazało się inkasentem firmy „Janc i Jenny“ i przyniosło rachunek za suknie.

— Czy zapłaci pani dzisiaj? — zapytało ponurym głosem równie ponure indywiduum.

— Nie! za osiem dni!

— Pojutrze jest ostatni termin. Firma kazała pani powiedzieć, że jeżeli pani nie zapłaci w ciągu trzech dni wystąpi na drogę sądową.... Moje uszanowanie pani!...

Nie panując zupełnie nad sobą, pani Lili powróciła do swej sypialni.

— Teraz bomba pęknie! — mruknęła, przeglądając się w lustrze. — Długi prowadzą kobietę do zdrady małżeńskiej, znacznie pewniej od najbardziej uwodzicielskich sztuczek męskich. Ha, trudno! Muszę należeć do Robinettiego i to jeszcze dziś, bo już jutro muszę uregulować długi!

Z ciężkiem sercem wyszukała w księdze telefonicznej numer aparatu Robinettiego i oznajmiła mu, że o 5 popołudniu odwiedzi go.

W sukni z firmy „Janc i Jenny“ udała się o oznaczonej godzinie do willi przemysłowca.

Lokaj dyskretny i milczący otworzył jej drzwi i wskazał drogę.

Robinetti oczekiwał jej w małym saloniku i skracał sobie czas układaniem pasjansów. Na widok kart Lili przypomniała sobie, iż Robinetti grywa wysoko w karty i jest stałym bywalcem nocnych klubów.

Robinetti ucałował jej ręce.

— Myślałem, że zmieniła już pani swój zamiar! Nie mogłem się doczekać...

Lili usiadła i poczęła bezmyślnie bawić się kartami. Każdy wybieg był dla niej dobry, byle tylko odroczyć ową chwilę...

Wzięła z torebki dziesięciofrankową monetę i rzekła z uśmiechem.

— Spróbujmy, kto z nas ma więk-

Rewja gwiazd filmowych.



Charles Farrell i Estelle Taylor w filmie „Liliom“, osnutym na tle głośnej sztuki scenicznej Molnara.

sze szczęście! Zaryzykuję 10 franków w bakarata.

— Może przejdziemy do jadalni..

— Później! Zagrajmy teraz trochę..

Dał się namówić. Rozłożyli karty. Przegrał.

— Nadzwyczajne! — rzekł z uśmiechem. — Od trzech dni prześladuje mnie w grze niebywały pech. Stale przegrywam... Spróbuję jeszcze raz...

Spróbował i przegrał po raz drugi i trzeci. Przed Lili leżało już 400 franków.

— Gramy dalej! — oświadczył nerwowo przemysłowiec. Demon hazardu pochwycił go już w swe szpony. Przybladł, ręce poczęły mu drżeć, z warg jego zniknął uśmiech. Zapomniał, że siedzi przed nim pożądana kobieta, która odwiedziła go zdecydowana na wszystko.

O godzinie pół do ósmej Lili miała już około 10.000 franków. Karta szła jej znakomicie. To, co wygrała wystarczało w zupełności na spłatę długów...

Spojrzała na zegarek:

— Już późno! Muszę iść do domu! Mąż mój niecierpliwi się zapewne...

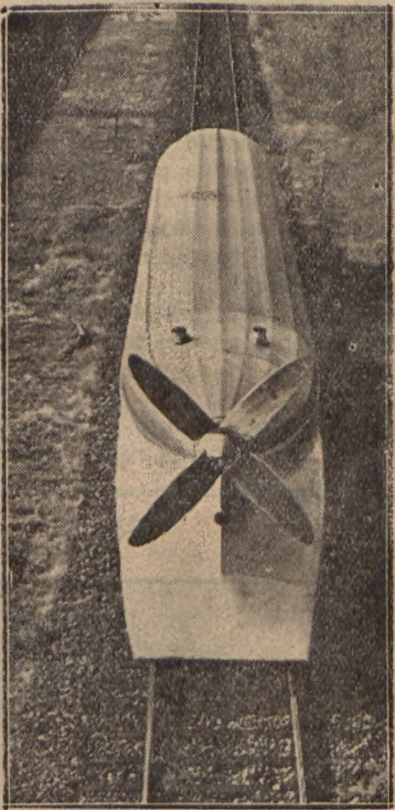
Robinetti oprzytomniał. W oczach jego pojawił się błysk ironji.

— Może zechce mi pani do jutra pożyczyć 10 franków... Przegrałem całą gotówkę, jaką mam w domu.

Podała mu banknot 100 frankowy.

— Proszę pana! Oto 100 franków. Zaznaczam, że nie żądam niczego, za to, że panu pomagam w potrzebie.

Świat w ilustracji.



Samolot na szynach.
Na jednej z linij kolejowych obok Hannoweru uruchomiono wagon propellerowy o nadzwyczajnej wręcz szybkości.

ALEKSANDER HERGEL.

W MONTE CARLO.

I co teraz? — wyszeptała do siebie samej Ninon, gdy krupier niedbałym ruchem ściągnął grabkami ostatni tysiącfrankowy żeton.

— Co zrobisz teraz mała, głupia Ninon, bez pieniędzy w Monte Carlo?

Co robić, gdy z książeczki czekowej pozostały tylko okładki? Jak uregulować rachunek w hotelu? Do kogo zatelegrafować po pieniądze? Czy do męża, z którym się rozeszła i który z pewnością nie przyśle jej pieniędzy po to, by je przegrywała.

Ninon miała właśnie zamiar opanować za wszelką cenę uczucie przestrachu i bezradności, jakie ją ogarnęło i wstać od stołu, gdy naraz męska ręka spoczęła na jej ramieniu.

— Proszę niech pani siedzi! —

Rewja gwiazd filmowych.



Nowa gwiazda kinematografji europejskiej Margitta Zonewa, piękny cygański typ urody z Hansem Otto w swym pięknym filmie dźwiękowym.

ozwał się szept męski — proszę niech pani zagra za mnie!

Mężczyzna, stojący za Ninon, położył na stole trzy tysiącfrankowe żetony.

Ninon chciała się obejrzeć, chciała zobaczyć kim jest mężczyzna, który proponuje jej, by grała jego pieniędzmi, nie miała jednak na to czasu, krupier bowiem wygłosił sakramentalną formułkę, wzywającą do nowej gry, a głos męski szepnął znów za nią.

— Proszę! Niech pani stawia!

Bez namysłu wybrała numer 21 i na numer ten postawiła oba żetony. Przymrużonemi oczyma śledziła bieg kulki po tarczy.

— 21! — oznajmił krupier.

Ninon wygrała. Postawiła stawkę i wygrała znowu. Wygrała też po raz trzeci, czwarty i dziesiąty..

Zdawała sobie ciągle sprawę z tego, że mężczyzna, który położył przed nią żetony stoi ciągle za jej krzesłem i obserwuje jej grę. Namiętność hazardu ogarnęła jednak w tak wielkim stopniu młodą kobietę, że mężczyzna ów przestał ją zupełnie interesować. Ważniejsze, po stokroć ważniejsze było to, że wygrywała! Wygrywała po trzech dniach fatalnej passy.

Gdy w godzinę potem z wypiekami na twarzy z nerwowo drgającymi wargami Ninon wstała od stołu gry, stwierdziła, że wygrała 320.000 franków. Toż to był cały majątek!...

Teraz należało odnaleźć mężczyznę, który przyniósł jej szczęście i podzielić się z nim wygraną. Gdzie jednak był ów mężczyzna? Gdzie się podział? Gdy wstawała od stołu z ruletą, nie stał już za jej krzesłem, jak na początku gry. Musiał odejść w czasie, gdy tak była zajęta grą i tak podniecona, że nie zauważyła nawet tego!

Zapewne będzie oczekiwał mię w hallu, lub w parku kasyna, myślała Ninon. Nie rezygnuje się przecież z połowy tak wielkiej wygranej!

Ninon jednak myliła się. Nie było go ani w hallu, ani w parku, ani w restauracji. Jakże zresztą miała go ona poznać? Przecież to on znał ją, a ona nie miała nawet pojęcia o jego wyglądzie...

Przypatrywała się badawczo, każdemu mężczyźnie, który ją mijał i pytała siebie, czy to nie ten? Żaden jednak z mijających ją dżentelmenów nie podszedł do niej i nie przedstawił się jako jej partner.

Po dwu dniach opuściła Ninon Riwjerę uwożąc z sobą całą wygraną sumę.

Po kilku godzinach podróży udała się do wagonu restauracyjnego i zamówiła obiad.

Wagon restauracyjny zapełniał się szybko i w końcu wszystkie już miejsca były w nim zajęte, z wyjątkiem tego, które znajdowało się na vis a vis Ninon.

— Czy pani pozwoli?

Skinęła potakująco głową. Elegancki, wytworny pan zajął wolne miejsce naprzeciw niej. Zamówił obiad. Jedząc patrzał od czasu do czasu badawczym wzrokiem na Ninon.

Do wagonu restauracyjnego weszła jeszcze jedna osoba. Był to niedbale ubrany mężczyzna. Podszedł do wytwornego pana i pochylił się nad stolikiem.

— Jestem detektywem prywatnym! — rzekł. — Oto moja legitymacja! Pan zdefraudował 250.000 franków. Nazywa się pan Artur Revel?

— To jest omyłka — odezwał się wytworny pan. — Nazywam się istotnie Artur Revel, ale nie zdefraudowałem 250.000 franków. Wziąłem w celach rozrachunkowych. Czy oszczędzi mi pan skandalu, gdy je natychmiast zwrócę?

Ninon wodziła wzrokiem od jednego mężczyzny do drugiego. Jej jasnoniebieskie oczy były pełne zdziwienia. Nic z tego nie rozumiała. Nie rozumiała co to znaczy ,,wziąć 250.000 franków w celach

rozrachunkowych". Zdziwienie jej wzrosło jeszcze bardziej, gdy detektyw prywatny skinął głową na znak zgody na pytanie wytwornego pana, czy oszczędzi skandalu, jeżeli pieniądze wzięte w celach rozrachunkowych, będą natychmiast zwrócone. Zawsze sądziła, że defraudantów aresztuje się.

Wytworny pan zwrócił się tymczasem do Ninon, która siedziała z nim przy jednym stole.

— Drogie dziecko! — rzekł do Ninon z całą swobodą. — Masz

Rewja gwiazd filmowych.



Jeanette Gaynor, bohaterka „Siódmego nieba" i „Słoneczka" w scenie z dźwiękowca „Powrót do życia".

przy sobie naszą wygraną gotówkę, bądź więc tak dobra i wypłać temu panu 250.000 franków...

Ninon pobladła i spojrzała na wytwornego pana, który uśmiechał się lekko. Nie było wyboru. Obawiała się skandalu. Wydobyła z torebki plik banknotów — czemuż nie przekazała ich przez bank do Paryża!— i odliczyła 250.000 franków.

Detektyw prywatny pokwitował, skinął głową i odszedł. Ninon i wytworny pan zmierzyli się wzrokiem. Kobieta wstała i chwiejnym nieco krokiem opuściła wagon restauracyjny. W głowie miała kompletny chaos.

Gdy pociąg ruszył z najbliższej stacji doręczono jej list, który brzmiał:

— Obserwowaliśmy dwa dni temu pani brawurową grę w ruletę i z przyjemnością stwierdziliśmy, że szczęście dopisywało pani. Jest pani osobą naiwną, chcemy więc pani wyjaśnić, że całe zdarzenie w wagonie restauracyjnym było zainscenizowane i że „prywatny detektyw" był w zmowie z „defraudantem". Jesteśmy poprostu dwoma hochstaplerami i uważaliśmy za stosowne podzielić się pani wygraną.

Dla wyjaśnienia pani dodamy, że mężczyzna, który zaproponował pani wspólną grę, w czasie, gdy pani wygrywała, otrzymał pilną depeszę, po odczytaniu której musiał natychmiast opuścić Monte Carlo. Dlatego nie czekał na panią...

Sądzimy, że zaspokojenie pani ciekawości w tej sprawie warte jest 250.000 franków!...

TOMASZ MOLLY.

OPOWIEŚĆ ZŁODZIEJSKA.

— Tak jest panie sędzio! Moje nazwisko brzmi Jan Skiczow.

Mam lat pięćdziesiąt trzy. Jestem z zawodu palaczem okrętowym, od lat jednak kilku pozostaję bez pracy. Wiele jest wprawdzie okrętów, które zatrudniają palaczy, ale zawsze jednak tak się zdarza, że palaczy jest więcej...

Kompanje okrętowe wolą zawsze dać pracę młodemu palaczowi, pracuje on szybciej i jest bardziej wytrzymały na ów żar piekielny, bijący z ogromnych palenisk okrętowych.

Gdy byłem młodszy, zatrudniony byłem stale i zarabiałem dobrze. Miałem nawet odłożoną pewną sumkę, która, według moich planów, miała mi starczyć na stare lata — przyszły jednak czasy złe i ciężkie i pieniądze moje rozeszły się. Rozeszły się, panie sędzio, — zapewniam pana! — Znacznie szybciej, niż zostały zapracowane!

Wówczas z pomocą przyszedł mi mój dobry przyjaciel, również palacz okrętowy. Nazwiska jego nie mogę tu wymienić, a zaraz zrozumie pan, panie sędzio, dlaczego! Powiem tylko tyle, że był to murzyn. Murzyn pochodzący z Afryki, olbrzymi, tęgi, o grubych wargach, które budzą w nas tak często wstręt i o dużych tęsknych oczach...

Wśród okrętowych palaczy — bardzo często można spotkać murzynów. Są piekielnie wytrzymali, a przyzwyczajenie do gorącego klimatu — pozwala im w mniejszym stopniu odczuwać upał kotłowni.

Pewnego razu rozgrzane do białości drzwi paleniska, otwarte niezręcznie, omal, że nie przygniotły prawej ręki owego murzyna. Szybkim ruchem łopaty, którą rzucałem węgiel, zdołałem drzwi owe zatrzymać w porę i uratować murzyna od wielkiego nieszczęścia.

Był mi za to bardzo wdzięczny. Powiedział mi wówczas, że ta prawa ręka jest mu bardzo potrzebna i zwierzył mi się dlaczego. Murzyn ów rzadko kiedy jeździł, jako palacz na okręcie.

Czynił to jedynie wtedy, kiedy chciał przenieść się z kraju do kraju, z jednego kontynentu na drugi. Z zawodu był on bowiem — złodziejem kieszonkowym.

Po naszej wachcie murzyn pokazał mi, jak dokonuje się kieszonkowych kradzieży. Z niezwykłą wprawą opróżniał moje kieszenie z drobiazgów i wkładał je z powrotem na swe miejsce, tak, że o tem nie wiedziałem.

Rewja gwiazd filmowych.



Czułe sam na sam uroczej pary aktorskiej Conchity Montenegro i Leslie Howarda.

Bardzo mi się podobała ta zabawa i zacząłem się w tem ćwiczyć w chwilach wolnych od wacht w kotłowni. Mój czarny nauczyciel zapewniał mnie, że mam kolosalne zdolności i że jestem poprostu stworzony na kieszonkowca.

Śmiałem się z tego do rozpuku. Była to przecież tylko rozrywka, która uprzyjemniała mi długie chwile na okręcie.

Przyszły jednak złe czasy... Przyszło bezrobocie... Było to w kilka dobrych lat po moim rozstaniu się z czarnym palaczem — kieszonkowcem.

Oszczędności moje pożarł brak pracy i przyszedł głód... Wówczas przyszło mi na myśl, by zużytkować naukę kradzieży i by przekonać się, czy mam faktycznie takie uzdolnienie na złodzieja, jak to twierdził mój czarny przyjaciel.

Nie przestawałem szukać pracy, nie rozstawałem się, ani na chwilę, z książeczką żeglarską — ale przytem kradłem. Kradłem aby żyć!

Szło mi to doskonale i starałem się zawsze pozbawić i portfeli i portmonetek jedynie ludzi, którzy wyglądali na zamożnych. Notowałem przytem skrupulatnie każdą popełnioną kradzież.

Pewnego dnia policzyłem ilość dokonanych kradzieży i zdumiałem się. Było ich — trzysta. Trzysta kradzieży bez jednego „wpadunku" — to nie byle co!

Postanowiłem jubileusz ten uczcić uroczyście w ten sposób, by to, co w najbliższym dniu zdobędę kradzieżą od bogatych — rozdać ubogim i potrzebującym.

Tak też zrobiłem. Niesamowite szczęście dopisywało mi dnia tego. Do południa w kieszeniach moich zamagazynowałem 6 portfeli i 5 portmonetek.

Teraz postanowiłem popołudnie obrócić na rozdanie ubogim mej zdobyczy. Robiłem to, naturalnie, moją metodą. Obserwowałem dobrze ludzi i podrzucałem zdobyte kradzieżą pieniądze tym, których ubiór lub wyraz twarzy zdradzał mi, że cierpią oni niedostatek.

Postępując w ten sposób zawędrowałem na plac przedmiejski, gdzie mieściły się kramy ze starzyzną. Jakaś uboga kobieta z ludu wybierała ubranie dla synka, małego chłopca o mądrych, czarnych oczach.

Malcowi ogromnie podobał się jakiś garniturek — matka jednak chciała nabyć inny — tańszy, na tamten bowiem nie miała pieniędzy.

Zapragnąłem ogromnie sprawić przyjemność biednemu chłopcu. Dobyłem z kieszeni kilka banknotów i stanąłem obok jego matki, chcąc podrzucić pieniądze do jej torebki.

Wtedy właśnie —zostałem schwytany! Uboga kobieta sądziła, że chcę ją okraść i narobiła alarmu.

Chętnie odsiedzę moją karę, panie sędzio, ale jednak ze sprawiedliwością jest coś nie w porządku...

Przeszło trzysta razy krzywdziłem ludzi, okradając ich i wychodziłem z tego cało... Gdy raz chciałem zrobić dobrze, gdy chciałem we własnych oczach wydać się lepszym — zostałem aresztowany. To jest coś, co nie może pomieścić się w mej prostej głowie okrętowego palacza.

HUMOR ILUSTROWANY.

Konsyljum lekarskie w Lublinie.



— Jabym, szanowni koledzy, zaproponował tyfus...

Kryzys.

— Jak idzie Falinower?
— Jak gra na flecie.
— Co znaczy?
— Co się jedną dziurę zapycha, zaraz otwiera się druga.

W dobie kryzysu.

Niejeden chciałby dziś być psem, aby ktoś inny zapłacił za niego podatki.

Nowoczesne dziecko.

— Jeżeli będziesz grzeczny, to pójdziesz do raju, a jak będziesz niegrzeczny, pójdziesz do piekła.
— Mamusiu... a co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?

Delikatna dusza.

W przepełnionym wagonie siedzi smętny i zrezygnowany p. Salomon Ejbeschütz. Krótkie ręce skrzyżował na wypukłym brzuchu, przymknął oczy i tak trwa w milczącej zadumie.

Dostrzegł go przechodzący znajomy. Więc powiada, zdziwiony.

— Panie Ejbeschütz, dlaczego pan w wagonie zamykasz oczy?

Na to pan Ejbeschütz:

— Bo ja nie mogę patrzeć, jak kobiety muszą stać...

Ofiarodawca.

— „Czy nie zechce pan ofiarować czegoś dla naszego „Domu dla starych kobiet"?
— Z największą chęcią! Proszę sobie zabrać moją teściową"—

Oszczędność.

Nauczycielka w klasie tłumaczy, jaką korzyść dają oszczędności domowe, i prosi dzieci o podanie przykładów.

Staszek: — Moja mamusia, z tatusiem korzystają z jednego parasola.

Basia (nagle się wyrywa): — A mój tatuś z mamusią sypiają w jednem łóżku.

Oświadczyny szewca.

— O pani! — Tyś piękna, jak but na kopycie! — Usta twe, jako safian turecki różowy! — Oczy twe, jakby szydłem przeszyły me życie i nałożyły na mnie pocięgla okowy! A chociaż mnie nieraz naokładał majster, ja lgnę do ciebie! — A tyś pani sroga i surowa, jak niewymoczona podeszwa wołowa!

Na dancingu.

— Panie Gelb, pan idziesz ze mną tańczyć bez rękawiczek?
— To nic nie szkodzi, ja sobie potem ręce umyję!

Staś przesadza.

Staś: — Mamusiu, dzisiaj widziałem osła. Nie myślałem że osły są takie duże! Ten był większy niż tatuś.

Marysia: — Prawda mamo, że Staś trochę przesadza? Tak wielkiego osła jak tatuś niema na świecie!

Siła przyzwyczajenia.



Jak rzeźnik obcina hawańskie cygaro.

Z drobnych ogłoszeń.

. . . Jest na sprzedaż duży, dwuletni buldog. Jada wszystko. Szczególnie lubi dzieci.

Najświeższe dowcipy.

Autor do redaktora:

— Wysłałem panu wczoraj kilka najświeższych dowcipów, czy je pan czytał?

— Owszem, przed kilku laty.

Nawet nad grobem.

Mówca żałobny przemawia nad trumną przyjaciela:

— Wiecie wszyscy dlaczego niespodziewana jego śmierć była szczególnie tragiczna: pozostawił młodziutką żonę liczącą dopiero 24 lat...

Młoda wdówka wzniosła twarzyczkę łzami zalaną i łkając, rzekła:

— „Dwadzieścia trzy".

Niewiadomo czy największy.

Wyobraź pan sobie, — krzyczy zdenerwowany Jungman, - ten grandziarz, ten łotr, Goldwasser, miał czelność powiedzieć na mnie, że jestem największym oszustem dwudziestego wieku!

— Nie rób pan sobie nic z tego, — pocieszą go Cynamon, — do końca tego wieku jest jeszcze 69 lat. Nic nie można przewidzieć...

Nieszczęście.

— Moją żonę spotkało prawdziwe nieszczęście.

— Co się stało?

— Ma silne zapalenie gardła i nie może o tem z nikim mówić.

W koszarach.

Pułkownik do rekruta: — Trzeba zawsze o tem pamiętać, że tworzymy razem dużą rodzinę. Przełożeni żądają aby do nich miano zaufanie. Ja jestem ojcem pułku. Zrozumiano!

— Rekrut: — Tak, tatusiu!

*

— Rozkaz jest święty — wykłada kapral rekrutom — jeśli otrzymasz rozkaz, że masz siebie zastrzelić, musisz to natychmiast wykonać i zaraz zameldować o tem mnie, swemu drużynowemu...

*

— Żebyś ty, sakramencka ofermo, był taki długi, jak głupi — mówi pan kapral — mógłbyś klęcząco księżyc w nos pocałować.

Jak się chowa?

— Jakże się chowa pański syn?

— Doskonale. Przed tygodniem wyszedł z domu i w żaden sposób nie możemy go odnaleźć.

Od czego.



— Co panu tak gęba spuchła, panie Różanykwiat? Czy to ząb?

— Nie to od ręki.

Za jego przykładem.



W małem, prowincjonalnem miasteczku zmarł wielki działacz społeczny. Nad grobem jeden z mówców rozpoczął swe przemówienie w ten sposób:

— Zmarł nasz wybitny działacz. Wszyscy idźmy za jego przykładem...

Kto może?

— Mamusiu, czy ja mogę wziąć ten list i wrzucić go do skrzynki pocztowej?

— Na miłość Boską, moje dziecko, pod żadnym warunkiem... Jest taka wstrętna pogoda, że niktby psa z domu nie wypędził... Tatuś list zaniesie.

To wolno.

Policjant: — Proszę pani, tutaj nie wolno się kąpać.

Panna: - Dlaczego mi pan tego wcześniej nie powiedział zanim się rozebrałam!

Policjant: — Rozbierać się wolno.

W szkole.

Nauczyciel: — Nie wszystko złoto co się świeci. Naprzykład...

Głos z ławek: — Spodnie pana profesora!

Dobry wnuczek.

Staś do zagniewanej na niego matki: — Tylko mnie nie uderz, mamusiu. Wiesz, jak strasznie babcię serce boli, gdy się dowie, że dostałem bicia!

Djalog.

— Najdroższa, powiedz mi choć jedno ciepłe słówko!!

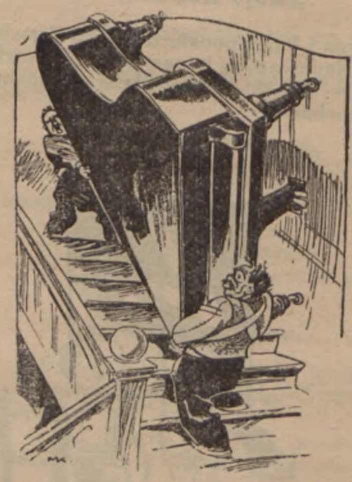
— ...Futro...

Najlepszy środek.

— Mężulku, przyszedł jakiś żebrak. Czy mam mu dać coś z obiadu?

— Ależ naturalnie. To najlepszy środek, by go odstraszyć od przychodzenia do nas.

Zwolennik skrzypiec



— Czyś mówił co, Karolu?

— Tak że wolę skrzypce niż fortepian.

10

Młody Kon się żeni.



— Papo, ja się żenię. Ona jest biedna, ale ja będę z nią szczęśliwy.
— Durniu! Przypuśćmy nawet, że się żenisz, że jesteś szczęśliwy. No i co ty z tego masz?

„Moje kochanie".

Krysia i Janek podsłuchują pod drzwiami.
— Napewno są u nas goście, — powiada Janek, — bo tatuś powiedział do mamusi: moje kochanie.

Burza.



Dyzio i Bobuś są na wsi. Pewnego dnia zrywa się straszliwa burza, pioruny walą raz po raz. Błyskawice co chwila przeszywają powietrze. Obaj malcy stoją przy oknie.
— Słuchajno, Bobuś, jak myślisz, czem dawniej się błyskało jak jeszcze nie było elektryczności?
— Jakto czem? Nie wiesz czem? — Gazem!...

Zawsze fachowiec.



Marzenia żonglera.

W konsystorzu.

— Dlaczego pani opuściła swego męża?
— Bo mi złamał wiarę, serce i prawą rękę.

8

Literat.



— Czem pan się zajmuje?
— Piszę.
— Co pan pisze?
— Listy do ojca o pieniądze.

Przypomnienie.

Sędzia: -- Pan X., rodem z Krakowa, 50 lat, stanu wolnego, adwokat?

Swiadek: — Tak, panie sędzio.

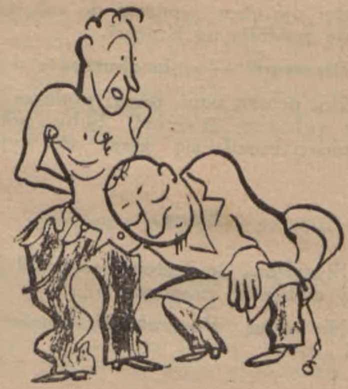
Sędzia: -- Chciałbym panu przypomnieć, że został pan wezwany jako świadek. Musi pan wobec tego zapomnieć o tem, że jest pan adwokatem, i mówić tylko i wyłącznie prawdę.

Przeciwnik krótkich sukien.



Przyjrzyj się moja droga: oto jak wyglądacie w waszych modnych sukniach.

U lekarza.



— Gdzie poczuł pan ból po raz pierwszy?
— W Towarzystwie Muzycznem, na koncercie.

Pożytek.

— Gapialski, powiedz mi, jaki mamy pożytek ze świni?
— Mięso, panie psorze.
— Dobrze, ale co jeszcze?
— Używa się jako przezwiska...

Miły synek.

W kredensie były dwa jabłka, Stasiu, a teraz widzę tylko jedno. Co to ma znaczyć?

— Bo, proszę mamy, w kredensie było tak ciemno, że tego drugiego nie dojrzałem.

W domowem zaciszu fakira



tak wyglądają „00".

Na koncercie.

Bileter nie chce wpuścić do sali damy, która się spóźniła na koncert.

— Dlaczego? — woła oburzona.

— Bo, proszę pani, drzwi podczas śpiewu nie wolno mi otwierać, boby połowa publiczności rzuciła się zaraz do wyjścia.

Kara.

— Słyszałam, że Tadeusz wykradł Janinę. Czy matka im przebaczyła?

— Nie sądzę. Postanowiła zamieszkać z nimi.

Nowy sposób opalania.

— Ty, Antek, my teraz mamy centralne ogrzewanie!

— Nie bujaj słonia.

— Naprawdę.

— Jeden lokator w kamienicy ma zepsuty zamek w piwnicy i cały dom pali jego węglem.

Ślepy.

— Nieszczęśliwe dziecko, więc twój ojciec jest ślepym żebrakiem! Jak długo cierpi na tę chorobę?

— Codziennie od 9-ej rano do 5-ej popołudniu, proszę pani.

W sądzie.



— Jakto, więc dla 50-u groszy wymordował pan siekierą całą rodzinę?
— Ano tak, panie sędzio! Tu 50 groszy, tam 50 groszy i jakoś się żyje!

Przed sklepem z galanterją.

— Moniek! Co ty się tak długo patrzysz na tę wystawę?

— Oglądam sobie tutaj skarpetki i nie wiem, jaki wybrać kolor.

— Ty głupi, weź czarne, jak ci się zrobi dziura, to nie będzie znać.

W ogrodzie zoologicznym.

Sześcioletni Karolek: — Popatrz mamusiu ta wielka małpa całkiem jest podobna do wuja Józia.

Mama: — Karolku! takich rzeczy nie mówi się głośno.

Karolek: — Mamusiu, ja to powiedziałem całkiem cicho. Czy myślisz, że może małpa to słyszała i będzie tem zmartwiona?

Mamka.

Pewna pani poszukuje mamki dla swego niemowlęcia. Zgłasza się młoda dziewczyna.

— Ile dzieci już miałaś?

— Ależ proszę pani, ja jeszcze żadnego dziecka nie miałam!

— Więc dlaczego zgłaszasz się na mamkę? Nie nadajesz się przecież.

— Jestem chętna i zdolna, więc mogłabym się nauczyć.

Co to jest kot?

Nauczycielka: — Jadziu, powiedz mi, co to jest kot?

Jadzia milczy.

Nauczycielka: — Nie wiesz? A kto to skrada się w nocy po schodach, gdy już wszyscy śpią?

Jadzia: — Ojciec.

Monolog.

— Tato! Co to jest monolog?

— Monolog, moje dziecko, jest to rozmowa twojej mamy ze mną.

Naturalnie.



— Wyobraź sobie, Rudolf miał tę śmiałość mnie pocałować.

— Naturalnie, że byłaś oburzona!

— Jeszcze jak! Za każdym razem...

Epitety wyborcze.

Sędzia: — W swoim liście nawymyślał pan skarżącemu takiemi słowami, że trudno pojąć, skąd pan wziął tyle wyzwisk.

Oskarżony: — Z odezw przedwyborczych, panie sędzio.

Pamiątka.

— Jestem w okropnym kłopocie! Pożycz mi 10 złotych!

— A czemu nie zastawisz tego pierścienia złotego, który nosisz na palcu?

— Nie mogę, bo to pamiątka po mojej matce.

— A moje pieniądze, to pamiątka po moim ojcu.

Dobry wzrok.

Służąca woła do pani w dzień popisów lotniczych:

— Proszę pani, proszę pani już tutaj leci ta srebrna aeroplana...

— Ależ Kasiu — zwraca jej uwagę pani — to nie jest ta aeroplana, lecz ten aeroplan.

— Ojoj, jakie pani ma dobre oczy, że pani widzi!...

Siła przyzwyczajenia.

Giełdziarz zachorował i leży w gorączce. Syn znajdujący się przy łożu chorego, pyta pielęgniarkę o wysokość temperatury.

— 39,9 — odpowiada pielęgniarka.

Na to słychać cichy szept chorego:

— Przy 40 musisz sprzedać, moj synu.

Jeszcze za życia matki.

Sędzia: — No mówcie! Kiedyście się urodzili? Nie wiecie?...

Wieśniak: — Nie wiem akuratnie. Może to było 20, a może 30 lat temu. Zawsze jednak żyła wtedy moja nieboszczka matka.

W składzie aptecznym.

Do sklepu kosmetycznego, weszła pewna pani prosząc o pudełko pudru „Forril", subjekt odpowiedział, że tego pudru niema i klijentka wyszła.

Po jej wyjściu podchodzi do subjekta właściciel składu i mówi doń, że jeżeli towaru żądanego przez klijenta niema, wówczas zaproponować mu trzeba inny.

Kilka minut minęło i wchodzi jakaś druga pani, żądając rolkę papieru hygjenicznego, ponieważ jednak takowego nie było, subjekt mając na uwadze słowa szefa, wypalił bez zająknienia:

— Proszę pani papieru hygjenicznego niema, ale za to mamy glaspapier nr. 1.

Na tropie.



Z więzienia uciekł bandyta. Władze wysłały za nim listy gończe i rozlepiły na murach miasta fotografje w trzech pozach en face i w dwu profilach.

Po kilku dniach komenda policji otrzymuje telegram:

— Dwaj poszukiwani bandyci aresztowani, jesteśmy na tropie trzeciego.

SPIS RZECZY.

Druk. „Sztuka" Lublin, Kościuszki 8. *Nakładca: Wyd. „Express Lubelski i Wołyński" w Lublinie.*